

Aleg. 32

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia
chovu koni.

Wysoki Sejmie!

Załatwiając sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chovu koni, powziął Wysoki Sejm na wniosek tej Komisji na posiedzeniu z 18. listopada 1905 roku następujące uchwały:

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chovu koni“.
2. „Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną pod tytułem 8. pozycya 5. Nr. 7. w budżecie c. k. Ministerstwa rolnictwa na rok 1906 kwotę 50.000 K, przeznaczoną na premie dla hodowców za konie wprost od nich dla c. k. armii kupowane, w przyszłych preliminarzach budżetowych odpowiednio podwyższył tak, ażeby premia nietylko na większą ilość koni udzieloną być mogła, ale także wysokość premii za poszczególnego konia wypłacać się mająca do kwoty 200 K podniesioną została“.
- Przy tej sposobności uchwalił Wysoki Sejm na wniosek posła Stanisława Jędrzejowicza następujące dalsze rezolucyje:
 3. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku Komitetu centralnego dla chovu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia jednego roku pokryto ogierem od Rządu najętym przynajmniej trzydzieści klaczy własnych lub cudzych“.
 4. „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby cena najmu ogiera została obniżoną po dojściu ogiera do wieku powyżej 12 lat, niemniej też, by cena najmu ogiera nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia, lecz tylko podług stopy 5 od sta“.
 5. „Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy oddawaniu hodowcy ogiera w najem prócz czynszu najmu należytość stemplowa podług skali III. nie od kwoty, za którą odnośny ogier został zakupiony, lecz od kwoty rocznego najmu pobieraną była“.
 6. „Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł przepis, według którego najmujący ogiera rządowego ręczyć musi wedle §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chovu niezdolnym, lecz aby poręka ta ograniczona została do rzeczywistej tylko wartości ogiera w odnośnej chwili“.

Na posiedzeniu zaś z 22. listopada 1905 Wysoki Sejm, załatwiając petycye obu krajowych Towarzystw rolniczych, podwyższył na podstawie sprawozdania i na wniosek Komisji budżetowej w rubryce X. wydatków budżetu krajowego na r. 1906 subwencję dla powyższych Towarzystw na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich o 9.000 K. z 16.000 na 25.000 K. i uchwalił subwencję na kursa kucia koni dla obu Towarzystw po 1.000 K. razem 2.000 K.

Uchwały na wstępie wymienione zakomunikowane zostały c. k. Rządowi pismem Marszałka krajowego z 18. listopada 1905 l. s. 4.235.

C. k. Rząd do tej pory na nie nie odpowiedział.

Pośrednia tylko odpowiedź c. k. Rządu na część tych uchwał, mianowicie na rezolucję piątą i szóstą przez Wysoki Sejm w dniu 18. listopada 1905 uchwaloną, mieści się w reskrypcie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 21. grudnia 1905 l. 35 818, stanowiącym odpowiedź na wspomnianą w zeszlórocznym naszym sprawozdaniu w tym przedmiocie odezwę Wydziału krajowego z 30. czerwca 1905 l. 40.324. Odezwą powyższą zwrócił się był Wydział krajowy do c. k. Rządu w sprawie dwóch udogodnień dla hodowców, biorących w najem ogiery rządowe a mianowicie w sprawie wymiaru należitości stempłowej nie od ceny kupna najętego ogiera, lecz tylko od kwoty jednorocznego najmu, tudzież w sprawie ograniczenia odpowiedzialności najemcy do rzeczywistej wartości ogiera najętego w chwili uszkodzenia w miejsce obowiązującej dotąd odpowiedzialności w wysokości pierwotnej całej ceny kupna takiego ogiera. C. k. Ministerstwo rolnictwa nie uwzględniło żądań, które Wysoki Sejm uchwalił w rezolucjach 5. i 6. w dniu 18. listopada 1905. C. k. Ministerstwo oświadczyło mianowicie, że żądana zmiana wymiaru należitości stempłowej jest niemożliwą ze względu na obowiązujące przepisy w przedmiocie należitości stempłowych. C. k. Ministerstwo uznało też za niemożliwe do uwzględnienia drugie żądanie, podnosząc, że przy sposobności zawierania nowego kontraktu najmu może w myśl obowiązujących już przepisów Zakład ogierów rządowych w danym razie zniżyć wartość szacunkową starszego ogiera rządowego.

Przy tej sposobności zawiadomiło c. k. Ministerstwo rolnictwa, że jakkolwiek na razie nie może powiększyć liczby ogierów rządowych w Galicyi, zamierza to wszakże uczynić w przyszłości.

W sprawozdaniu w przedmiocie podniesienia chowu koni w roku 1905 Wysokiemu Sejmowi przedłożonem podał Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu plan zwołania fachowej ankiety w sprawie chowu koni, a to w celu wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich kwestyi, w skład problemu podniesienia chowu koni wchodzących i w celu ustalenia i jednolitego sformułowania planu działania, a tem samem i żądań wszystkich krajowych czynników na tem polu wobec c. k. Rządu, a w szczególności wobec centralnej władzy państwowej. Plan ten, który tak w sprawozdaniu sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego jak i w dyskusji w Wysokim Sejmie przeprowadzonej z przychylną spotkał się oceną, wykonał Wydział krajowy z początkiem b. r. W dniu 16. lutego 1906 r. zebrała się na zaproszenie Wydziału krajowego ankieta, w skład której weszli reprezentanci wszystkich organów krajowych, powołanych do współdziałania na polu podniesienia chowu koni. Pod przewodnictwem zastępcy szefa Departamentu III. Wydziału krajowego wzięli udział w ankiecie prezesowie Komitetów obu krajowych Towarzystw rolniczych, referent sprawy chowu koni sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego, komendant Oddziału stacji ogierów rządowych, członkowie Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, członkowie Sekcji stałej krajowej Komisji dla spraw rolniczych, reprezentanci Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie, tudzież członkowie Sekcyj chowu koni obu krajowych Towarzystw rolniczych.

Aleg. Protokół stenograficzny obrad tej ankiety załączamy jako alegat 1. do niniejszego sprawozdania.

Ankieta powyższa wybrała subkomitet, w skład którego weszli: pp. Stanisław Jędrzejowicz, zastępca członka Wydziału krajowego, Juliusz br. Bielski, reprezentant Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie i Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namieśnictwie, Eustachy Zagórski, referent sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego, wreszcie Witold ks. Czartoryski i Jan hr. Tarnowski, przewodniczący Sekcyj dla chowu koni obu krajowych Towarzystw rolniczych a zarazem członkowie Komitetu dla spraw chowu koni przy ck. Namieśnictwie.

Subkomitet ten, wybrany przez ankietę dla ostatecznego i ścisłego sformułowania programu akcji na tem polu w myśl uchwał ankiety i poglądów na ankiecie wypowiedzianych, zebrał się w pełnym komplecie pod przewodnictwem szefa Departamentu III. Wydziału krajowego w dniu 28. marca 1907 i sformułował wyniki ankiety w następującem brzmieniu:

„1. Ankieta wyraża życzenie, aby Wydział krajowy przynajmniej raz w roku zwoływał subkomitet, wybrany przez ankietę a łączący w sobie wszystkie czynniki, zajmujące się sprawami chowu koni, a to celem posługiwania się nim jako organem doradczym“.

„2. Ankieta wyraża życzenie, aby całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi tak w kraju jak i zagranicą, jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowiec było oddane w ręce czynników krajowych tak rządowych jak autonomicznych z głosem stanowczym“.

„3. Ankieta wyraża życzenie, by kwota na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi przez Rząd przeznaczona była podniesioną w stosunku do kwot, w innych krajach na ten cel zużywanych“.

„4. Ankieta uważa za pożądane premiowanie na szerszą skalę klaczy, celem podtrzymania materiału hodowlanego i wytworzenia katastru klaczy. W tym celu wskazaną jest inicjatywa ze strony Sejmu przez udzielenie subwencji w kwocie 50.000 K pod warunkiem, że c. k. Rząd da 150.000 koron“.

„5. Ankieta zaleca domagać się, aby ogiery rządowe dawane były, ile możliwości, do użytku prywatnego hodowcy (in Privatpflege) darmo zamiast na stacye lub w najem, tudzież zaleca domagać się uchylecia rozporządzeń ck. Ministerstwa rolnictwa z dnia 4. lutego 1904. l. 1.577 i 15. marca 1905 l. 6.297, wedle których do użytku prywatnego darmo dawane będą tylko drobne konie rasy orientalnej i krajowej“.

„6. Ankieta oświadcza się za zatrzymaniem zasad przyjętych obecnie przez miarodajne czynniki co do kierunku hodowli pod względem ras, zaznaczając, że na poszczególnych stacyach ma być umieszczany materiał jednolity pod względem rasy“.

„7. Wreszcie oświadcza się ankieta za innymi postulatami w przedmiocie chowu koni podniesionymi przez sejmową Komisję gospodarstwa krajowego a przez Sejm w r. 1905 uchwalonymi“.

Wobec uchwał ankiety zajął Wydział krajowy stanowisko następujące:

Wydział krajowy postanowił przede wszystkim skorzystać z organizacji wybranego przez ankietę subkomitetu. Oceniając pożytek stad płynący, postanowił Wydział krajowy zwoływać subkomitet dla zasięgania jego opinii w sprawach chowu koni.

Wydział krajowy przychylił się też do wszystkich innych, przez ankietę uchwalonych środków podniesienia chowu koni a w szczególności oświadczył się w myśl uchwały ankiety za oparciem odtąd akcji powyższej przede wszystkim na premiowaniu klaczy w przeciwieństwie do dotychczasowego systemu, który polegał na dostarczaniu na użytek tej hodowli odpowiedniej liczby ogierów. Państwo utrzymuje w Galicyi własne ogiery, subwencyonuje zaś nadto na równi z krajem odnośną akcyę Towarzystw rolniczych, polegającą przeważnie na zakupowaniu ogierów na stacye i na subwencyach wypłacanych właścicielom ogierów licencyonowanych. Z wydatków państwa na podniesienie chowu koni w Galicyi z r. 1904 przypadało, pominawszy wydatki na utrzymanie ogierów rządowych.

na koszta komisij licencyonujacych	2.600 K.
na nagrody wyścigowe	22.600 "
na premie państwowe	8.000 "
na subwencye dla właścicieli licencyonowanych ogierów prywatnych	5.000 "
na koszta kontroli tych ogierów	7.000 "
na subwencye dla Towarzystw rolniczych	10.000 "
razem	<u>55.200 K.</u>

Z powyższych pozycij wydatków trzy ostatnie wyłącznie, pierwsze trzy zaś pozycye w bardzo znacznej części przeznaczone były na ogiery, z wydatków zaś obu krajowych Towarzystw na chów koni w r. 1904 przypada zaledwie 1'3% na premie na wystawach przeglądowych. Całą resztę wydatków pochłonęły prócz kosztów administracyi koszta zakupna ogierów na stacye i subwencye dla licencyonowanych ogierów. Pomoc publiczną więc w formie kupna, subwencyi i premii otrzymywali dotąd w pierwszej linii właściciele ogierów.

Na ankiecie przeważało przekonanie, że obecnie w pierwszym rzędzie potrzeba poparcia chowu klaczy. Popierając bowiem w dalszym ciągu przedewszystkiem chów ogierów, mógłby się wkrótce kraj znaleźć wobec braku odpowiedniego materiału klaczy dla rozporządzalnych ogierów. Materiał klaczy należy tedy uzupełnić, zatrzymać w kraju i wyzyskać dla chowu zapomocą premii, przyznawanych za klacze w zamian za zobowiązanie do używania tych klaczy do chowu. Ażeby jednak środek ten cel powyższy osiągnął, musiałby znaleźć zastosowanie w bardzo szerokich rozmiarach. Akcja dotycząca musiałaby być opartą na znacznie szerszych niż dotąd podstawach finansowych. Przyznanie bowiem premii w minimalnej kwocie 200 K właścicielom choćby tylko jednego tysiąca klaczy wymagałoby wydatku rocznego 200.000 koron na same tylko premie, nie licząc kosztów organów, premie przyznających i następnie użycie klaczy do chowu kontrolujących podczas, gdy w r. 1904 cały wydatek kraju i państwa na chów koni w Galicyi wynosił 71.200 K, w tem 16.000 K subwencyi krajowej a 10.000 K subwencyi państwowej na akcyę Towarzystw rolniczych, nie licząc w to oczywiście kosztów utrzymania ogierów rządowych. Na r. 1906 wzrosły powyższe subwencye dla Towarzystw rolniczych, mianowicie: krajowa do 25.000 a państwowa do 20.000 K.

Zgadając się na projekt ankiety oparcia akcyi, zmierzającej do podniesienia chowu koni przedewszystkiem na premiowaniu klaczy, uchwalił Wydział krajowy wystąpić z poparciem tego projektu wobec c. k. Rządu i oświadczył gotowość wstawienia do preliminarza budżetu krajowego na r. 1907 znaczniejszej na ten cel kwoty pod warunkiem, że ck. Rząd przyzna subwencyę na ten cel w kwocie 150.000 koron.

Zarazem uchwalił Wydział krajowy przedłożyć ck. Rządowi wszystkie inne uchwały ankiety jako program akcyi na tem polu w najbliższych latach, przez wszystkie powołane do tego w kraju czynniki zgodnie ułożony a przez Wydział krajowy przyjęty i zatwierdzony. Żądania powyższe obejmują 1) rozszerzenie kompetencyi Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy ck. Namiestnictwie, 2) podwyższenie przez ck. Rząd kwoty przeznaczonej na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi, 3) podwyższenie preliminowanego poraz pierwszy na r. 1906 w wysokości 50.000 K wydatku państwa na premie za konie dla armii u hodowców zakupywane, 4) utrzymanie w mocy obowiązujących obecnie przepisów co do kierunku hodowli z następującemi zmianami: a) by także ogiery rasy angielskiej, roślejsze ogiery rasy arabskiej i ogiery rasy hucułskiej mogły być oddawane prywatnemu hodowcy do użytku bez wynagrodzenia (in Privatpflege) i b) by na poszczególnych stacyach umieszczano materiał jednolity pod względem rasy, 5) zwijanie, o ile możności, stacyj ogierów rządowych i zmniejszenie liczby ogierów, dawanych hodowcom do użytku prywatnego za opłatą czynszu najmu, natomiast powiększenie liczby ogierów dawanych hodowcy do użytku prywatnego darmo (in Privatpflege), 7) udogodnienia wreszcie dla hodowców biorących w najem ogiera rządowego, zawarte w rezolucyach do Rządu (3-6), uchwalonych przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 18. listopada 1905.

Odezwe Wydziału krajowego do ck. Namiestnictwa z 20. maja 1905. l. 40.034, zawierająca wszystkie powyższe żądania wraz z motywami, załączamy / (jako Aleg. alegat 2.) do niniejszego sprawozdania.

C. k. Rząd nie odpowiedział dotychczas na powyższe pismo Wydziału krajowego. Wniesiony wszakże w bieżącej sesji jesiennej Rady państwa preliminarz budżetu państwowego na r. 1907, tudzież sprawa chowu koni poświęcony ustępowi exposé budżetowego, wygłoszonego przez pana Ministra skarbu w dniu 12. października 1906, uprawniają nadzieję, że przedłożony przez Wydział krajowy ck. Rządowi program akcyi, streszczający się w żądaniu większej niż dotąd dbałości i większej ofiarności ze strony państwa dla podniesienia chowu koni w Galicyi, liczyć może, w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek na częściowe przynajmniej uwzględnienie i urzeczywistnienie.

W wymienionem exposé przyznał pan Minister skarbu, że działalność państwa na polu hodowli koni, wywierająca z natury rzeczowy przeważny wpływ na rozwój hodowli prywatnej, nie znajduje się w obecnej chwili na wysokości zadania. Dowodem tego ta okoliczność, że mimo korzystnych w poszczególnych krajach warunków dla tej hodowli nie wystarcza własna produkcya na pokrycie całego zapotrzebowania remont, co oczywiście ludność rolniczą o znaczne przprawia straty. Pan Minister skarbu zapowiedział więc, że pan Minister rolnictwa zwróci szczególną uwagę na działalność państwa na polu podniesienia chowu koni, na którym przedewszystkiem należałoby się zająć poparciem chowu konia szlachtetnej krwi ale możliwie silnej i krępej budowy. Następnie zwrócił uwagę pan Minister skarbu na to, że podczas, gdy preliminarze poprzednich budżetów nie zawierały żadnych w ogóle kredytów na pewne środki podniesienia chowu koni, to preliminarz budżetu na r. 1907 zawiera wydatek tak na poparcie prywatnego chowu klaczy jak na subwencye dla utrzymujących ogrodzone pastwiska dla źrebiąt. W końcu wypowiedział p. Minister przypuszczenie, że koniecznem okaże się przyjscie z pomocą hodowli przez podniesienie ceny remont, dzisiejszym stosunkom już chyba nie odpowiadającej.

W preliminarzu zaś budżetu państwowego na r. 1907 wzrosły wydatki na chów koni przeznaczone (4,689,620 K) o 100 323 K w porównaniu z preliminarzem na r. 1906. W szczególności wzrosły wydatki na stadniny państwowe o 32,501 K, do kwoty 949,190 K, zmniejszyły się wydatki na zakłady ogierów rządowych o 26,128 K do kwoty 2,401,830 K, zmniejszyły się także wydatki na źrebięciarnie o 26,050 K do kwoty 65,600 K, wzrosły dalej o 53,000 K do kwoty 800,000 K wydatki na uzupełnienie materiału rozplodowego przez zakupno u prywatnych hodowców, wzrosły wreszcie o 70,000 K wydatki na specjalne środki podniesienia chowu koni do kwoty 473,000 K a mianowicie wzrosły wydatki na komisyje w sprawach chowu koni o 7,000 K do 45,000 K, na nagrody wyścigowe o 10,000 K do 140,000 K i przybyły dwie nowe pozycye wydatków mianowicie na „subwencye na kupno i chów klaczy i źrebiąt dla prywatnych hodowców“ 30,000 K a na „subwencyonowanie ogrodzonych pastwisk dla źrebiąt“ 23,000 K, natomiast wbrew uchwale Wysokiego Sejmu pozostał w dawnej wysokości 50,000 K wydatek na premie za konie dla armii wprost u hodowców zakupione.

Nowe pozycye wydatków na ten cel motywuje ck. Rząd w sposób następujący:

W okolicach, w których stan klaczy nie jest jeszcze dostatecznie skonsolidowany, dążyć należy do wyrównania typu zapomocą subwencyj przeznaczonych na zakupno i na chów klaczy i źrebiąt dla prywatnych hodowców. W okolicach takich nie wystarcza przeznaczenie najlepszych nawet ogierów, gdyż brak tam odpowiedniego materiału klaczy. Odnosi się to zwłaszcza do okolic z materiałem klaczy małych i zbyt lekkich. Ministerstwo rolnictwa uważa za swój obowiązek poparcie hodowców w takich okolicach w ten sposób, że umożliwi im się i ułatwi chów odpowiednich klaczy i to w wielkich rozmiarach, gdyż zastosowanie tego środka ma małą skalę nie może żadnego wyrzecć wpływu. Kredyt 30,000 K, na ten cel preliminowany służyć ma w pierwszej linii na subwencye na zakupno odpowiednich klaczy za pośrednictwem stowarzyszeń, chowem koni się zajmujących.

Drugi nowy wydatek w kwocie 23.000 K przeznaczony jest na subwencję dla gmin, stowarzyszeń i zaufanych hodowców, utrzymujących ogrodzone pastwiska dla pasania źrebiąt okolicznych hodowców (Fohlenauslaufe). Subwencje te mają zachęcać do zapewnienia ruchu źrebiętom na świeżym powietrzu.

W końcu podnieść należy, że w myśl przyrzeczenia swego, wyżej wspomnianego, podwyższył c. k. Rząd w preliminarzu na r. 1907 stan ogierów rządowych w Galicyi o 5 ogierów z 585 na 590. Zawsze więc jeszcze liczba ogierów rządowych w Galicyi nie odpowiada liczbie koni w naszym kraju. Podczas gdy bowiem Galicya posiada przeszło połowę wszystkich koni w państwie (50,6%), wynosi liczba ogierów rządowych w Galicyi (590 na 2.365 w całej Austrii) niespełna czwartą część ogółu ogierów rządowych w państwie (24,9%). Wszystkie przyznane Galicyi na r. 1907 nowe ogiery w liczbie 5 przeznaczone są do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia (in Privatpflege). Liczba ogierów rządowych tej ostatniej kategorii wzrośnie więc w r. 1907 do 85 podczas, gdy liczba ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców za opłatą czynszu najmu (110) i ogierów przeznaczonych na stacye rządowe (395) nie ulegnie zmianie.

Z zadowoleniem podnosi więc Wydział krajowy, że c. k. Rząd centralny zwrócił baczniejszą uwagę na chów koni w państwie i uznał potrzebę poparcia tego chowu w kierunku produkcji konia szlachetnego celem pokrycia własnymi siłami całego zapotrzebowania remont, przyczem nie wyklucza wcale ale wprost liczy się z koniecznością podniesienia ceny remont. Powyższe postanowienie c. k. Rządu musi być powitanem z uznaniem w naszym zwłaszcza kraju, który stanowi wyłączną w państwie domenę konia krwi gorącej, na remontę się nadającego. Środki finansowe wszakże przez c. k. Rząd na ten cel przeznaczone, aczkolwiek w porównaniu z poprzednimi laty wyżej preliminowane, nie stoją zawsze jeszcze w żadnym stosunku do potrzeb, do wielkości zadania, któremu mają służyć. Odnosi się to w szczególności do nowego środka, który c. k. Rząd zgodnie z programem przez Wydział krajowy mu przedłożonym postanowił zastosowywać, t. j. do popierania chowu klaczy przez zakupno i subwencyjonowanie klaczy. C. k. Rząd sam w motywach przyznaje, że środek ten tylko na wielką skalę stosowany może być uwieńczony skutkiem. Kwota 30.000 K na ten cel dla całego państwa preliminowana pozostaje w jaskrawej sprzeczności z motywami przez c. k. Rząd w uzasadnieniu tej nowej pozycji przytoczonymi. Kwotę tę uważać więc można tylko za pierwszy krok na tej drodze.

Wobec braku odpowiedzi ze strony c. k. Rządu na program przez Wydział krajowy przedłożony i wobec tego, że c. k. Rząd preliminuje wprawdzie nowy wydatek na proponowane w tym programie popieranie chowu koni, ale w niedostatecznej mierze i udziału Galicyi w podwyższonych wydatkach państwa na chów koni nie oznaczył, przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi wniosek uchwalenia rezolucyj wzywających c. k. Rząd do wykonania całego programu chowu koni, na podstawie uchwał ankiety przez Wydział krajowy sformułowanego, a powyżej omówionego.

Na podstawie więc niniejszego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.
2. Sejm wzywa c. k. Rząd do przyznania stałego zasiłku państwowego w kwocie 150.000 K rocznie na premiowanie klaczy w Galicyi.
3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu krajowego na r. 1908 wydatku na premiowanie klaczy pod warunkiem przyznania na ten cel zasiłku państwowego, a to w wysokości odpowiadającej trzeciej części kwoty, przez c. k. Rząd na ten cel przyznanej.
4. Sejm wzywa c. k. Rząd do rozszerzenia kompetencji Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie w tym kie-

runku, by całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi tak w kraju jak zagranicą jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowiec było oddane w ręce tego Komitetu z głosem stanowczym.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by kwotę na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi przeznaczoną podwyższył w stosunku do kwot w innych krajach na ten cel przeznaczonych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną na rok 1907 w wysokości 50.000 K kwotę, przeznaczoną na premie dla hodowców za konie u nich dla armii zakupywane odpowiednio podwyższył tak, by wysokość premii za jednego konia wynosiła 200 K, i by ogólna ilość tych premii mogła być powiększoną.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd do zniesienia ograniczenia, zawartego w reskryptach c. k. Ministerstwa rolnictwa z 4. lutego 1904 l. 1577 i z 15. marca 1905 l. 6297, a dotyczącego rasy ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd do umieszczania na poszczególnych stacyach ogierów rządowych materiału jednolitego pod względem rasy.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd do zwijania stacji ogierów rządowych i zmniejszenia liczby ogierów rządowych, przeznaczonych do prywatnego użytku hodowców za opłatą czynszu najmu, natomiast do powiększania liczby ogierów rządowych, przeznaczonych do prywatnego użytku hodowców bez wynagrodzenia.

10. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do przyznania następujących udogodnień hodowcom prywatnym, biorącym w najem ogiera rządowego :

a) zwracania całego czynszu najmu w razie udowodnienia przez hodowcę, że w czasie jednego okresu stanowienia pokryto najętym ogierem przynajmniej trzydzieści klaczy własnych lub cudzych;

b) obniżenia ceny najmu po dojściu ogiera do wieku powyżej lat dwunastu;

c) obliczania czynszu najmu ogiera nie podług procentowej 6 od ceny kupna ogiera lecz podług stopy 5 od sta od tej ceny;

d) wymiaru należytości stemplowej od kontraktu najmu ogiera nie, jak dotąd, od kwoty, za którą dany ogier został kupiony, lecz od kwoty odpowiadającej rocznemu czynszowi najmu ogiera ;

e) zniesienia przepisu, wedle którego musi biorący w najem ogiera ręczyć w §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej pierwotnej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, zastąpienia natomiast tego przepisu postanowieniem, ograniczającym obowiązek poręki do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:

St. Badeni, w. r.

Sprawozdawca :

Dr. Tadeusz Pilat, w. r.

Członek Wydziału krajowego.

Protokół stenograficzny

obrad ankiety w sprawie podniesienia chowu koni

odbytej we Lwowie w sali obrad Wydziału krajowego
dnia 16. lutego 1906 r.

(Początek ankiety o godzinie 10 minut 30 rano).

Przewodniczy: Stanisław **Jędrzejowicz**, zastępca członka Wydziału kraj.

Obecni:

Juliusz hr. **Bielski**, członek Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestn.

Stanisław **Brykczyński**, wiceprezes c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, poseł na Sejm krajowy, członek krajowej Komisji dla spraw rolniczych.

Artur Zaremba **Cielecki**, poseł na Sejm krajowy, członek Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

Witołd ks. **Czartoryski**, członek Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

Karol **Czecz**, poseł na Sejm krajowy, członek krajowej Komisji dla spraw rolniczych.

Karol hr. **Enis**, c. i k. podpułkownik, komendant oddziału stacyi ogierów rząd.

Maryan **Jędrzejowicz**, członek Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

Tadeusz **Langie**, członek krajowej Komisji dla spraw rolniczych.

Dr. Józef **Milewski**, poseł na Sejm krajowy, członek krajowej Komisji dla spraw rolniczych.

Stanisław hr. **Stadnicki**, poseł na Sejm krajowy, członek krajowej Komisji dla spraw rolniczych.

Jan hr. **Tarnowski**, członek Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

Zdzisław hr. **Tarnowski**, prezes c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, poseł na Sejm krajowy.

Eustachy **Zagórski**, poseł na Sejm krajowy.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz:

Na podstawie uchwały sejmowej zaprosił Wydział krajowy Szanownych Panów, aby raz zebrać przy jednym stole wszystkie ciała doradcze, interesujące się ważnym działem naszego rolnictwa, t. j. podniesieniem hodowli koni w kraju naszym.

Dział ten jest w zupełnym upadku, a nawet grozi, że niebawem uczujemy brak niezbędnego dla rolnictwa czynnika, t. j. konia roboczego.

Powody tego upadku są różne, ale przede wszystkim leżą w tem, że gałęź ta nie znajduje dziś odpowiedniej rentowności na targu światowym, gdzie przez cło mamy utrudniony zbyt do Niemiec, mamy również utrudniony zbyt w kraju, bo zapotrzebowanie pokrywa ten materiał, który wydziela armia do prywatnego użytku w coraz szerszych rozmiarach, a wreszcie i to, że nie jesteśmy już w stanie po tych niskich cenach wychować materiału remontowego, dla c. k. armii niezbędnego.

Większa własność więc, mimoznego zamiłowania u nas do chowu koni, usuwa tę gałęź z swego planu gospodarczego, a całkiem słusznie rozszerza produkcję bydła, która i w kierunku nabiału i opasu staje się coraz rentowniejszą.

Dlatego, zdaniem Wydziału krajowego, należałoby tę akcyę skupić przede wszystkim w jednym kierunku, a mianowicie dążąc do wytworzenia materiału konia rolniczo-roboczego, w którym to kierunku już oba nasze Towarzystwa rolnicze na małą skalę działalność rozpoczęły.

Tu przede wszystkim należy zachęcić tych, którzy konia używają czy to do pociągu czy do wyjazdu, aby ten materiał użytkowy w kierunku przychowku.

Zatem ksiądz, chłop, dzierżawca, czy mały właściciel niech ma tego rodzaju poparcie od kraju i Rządu, aby ta subwencya dostatanio udzielona zachęcała do przychowku.

Dzisiaj nasze działanie jest rozstrzelone drobnymi subwencyami w różnych programach, a tu należałoby się skupić w jednym wytkniętym kierunku szerszej akcyi krajowej, która niezawodnie znajdzie poparcie w Ministerjum rolnictwa, które w dobrze zrozumiałym interesie państwa najlepsze

chęci objawia, a właśnie w ostatnich czasach, gdy Ministerjum wojny, zupełnie optymistycznie na stosunki hodowlane się zapatrując, odmówiło ponownie podniesienia ceny remont, to przeciwnie Ministerjum rolnictwa przeznaczyło skromną na razie kwotę 50.000 koron niejako na subwencye dla hodowców. Obecnie więc, mojem zdaniem, należałoby zwrócić nasze zabiegi w tym kierunku, aby zachęcić drobnego hodowcę do stałego przychowku, a do tego środkiem byłoby odpowiednie subwencyonowanie do rozplodu zdolnych klaczy żrebnych. Gdybyśmy rocznie mogli odpowiednio subwencyonować 1000 klaczy do chowu zdolnych, to raczyście Panowie przyznać, że znalazłby się i materiał i ten drobny hodowca, który mając dwie, trzy, cztery klacze do takiej subwencji zgłoszone i przez komisye przyjęte, będzie się starał te klacze w użytku zatrzymać, w robocie szanować, aby z roku na rok o taką znacniejszą już subwencję kompetować.

Zachęcony hodowca będzie przychowywał, a organa nadzorujące, jak oba Towarzystwa rolnicze, Komisye licencyjujące, inspektorowie hodowlani, będą mieli szerokie pole działania przez kontrolę dążącą do utworzenia katastru klaczy rozplodowych, przez przeznaczenie odpowiednich ogierów w pewne okolice, gdzie ten materiał klaczy przyjętych do ksiąg subwencyjnych już istnieje. Będzie też można czuwać nad wytworzeniem jednolitego materiału konia użytkowego, który będzie służył i do roli i do pociągu i jako materiał dla c. k. armii dużo taniej wychowany — bo nie w stadninach, ale jako przychówek drobnego producenta.

Tyle mogłem powiedzieć imieniem Wydziału krajowego, zaś co do zrealizowania i sfinansowania, na to nie mam upoważnienia, ale nie wątpię, że i Sejm i Rząd od takiej szerszej akcyi się nie cofnie, gdy będzie stały, jednolity, racjonalny program postawiony. Widzimy przecież, że taka równoległa akcyja w kierunku hodowli bydła znalazła szerokie poparcie kraju i Rządu i dzisiaj rezultatami poszczycić się możemy.

Dlaczegożby i tu nie dało się podobnej myśli w czyn wprowadzić? ale na to potrzeba zgody i porozumienia wszystkich czynników doradczych, które w tym celu zaproszone mają dzisiaj sposobność wymiany zdań między sobą, i ustalenia jakiegoś szerszego programu.

Najzupełniej zdaję sobie sprawę z tego, że jeżeli w programie naszym szukamy środka, którym wytworzyć i zatrzymać w kraju pragniemy ten materiał klaczy do przychowku zdatny, tudzież zachęcić tych wszystkich drobnych hodowców, którzy odpowiednią klacz w użytku mając — dziś nie przychowują — to na ten cel trzeba mieć znaczniejszy na szereg lat zapewniony kapitał. Ale zarazem nie wątpię, że gdyby kraj w tym względzie inicjatywę podjął i pokrył 25% potrzeby, to Ministerium rolnictwa dałoby dalszych 75%, gdyż już obecnie na ten rok podwoiło subwencję na popieranie rozwoju konia roboczego w kraju naszym, uważając ten kierunek jako podstawę, którą dążyć należy do podniesienia upadającej w Galicyi hodowli.

Druga sprawa nader ważna, którą tu także podnieść pragnę, tj. sprawa ogierów, którymi Galicyę Rząd zasila. Nie mówię już o ilości — bo ta zdaniem mojem, wystarczyłaby — ale o jakości. Bez współudziału naszego c. k. Ministerium zakupuje ogiery i obdarza nas najgorszym materiałem. Aby temu nadal zapobiedz, jest wskazane jak najenergiczniej wystąpić z żądaniem, aby całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi, tak w kraju, jak zagranicą, było oddane w ręce czynników krajowych, tak rządowych, jak i autonomicznych, z głosem stanowczym i aby kwota na ten cel przez Rząd przeznaczona była podniesiona w stosunku do kwot w innych krajach na ten cel zużywanych.

Jeżeli 50% wszystkich koni w Austrii posiada Galicya, a dziś tylko 21% partycypuje w subwencji państwowej, to z zupełną słusnością o to wspominać się możemy, byśmy otrzymali jednego reprezentanta obu Tow. rolniczych w ściślejszym Beiracie przy c. k. Ministerium rolnictwa, któryby miał możność bronienia spraw galicyjskich.

Obecnie, kończąc moje przemówienie, mam zamiar otworzyć ogólną dyskusję nad kierunkiem i środkami, dążącemi do podniesienia w upadku będącej hodowli koni, a następnie po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad wnioskami, które się wyłonią, zaproponuję panom wybór subkomitetu, który będzie miał za zadanie przedstawić Wydziałowi krajowemu konkretne wnioski. Jeżeli więc na ten tu zaproponowany sposób prowadzenia obrad Panowie się zgadzają — otwieram ogólną

dyskusję. — Kto z Panów życzy sobie głosu?

Ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Książę Czartoryski ma głos.

Ks. Czartoryski:

Sekcyja chowu koni przy Komitecie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zastanawiała się wczoraj nad wnioskami, z którymi należałoby wystąpić na dzisiejszej ankiecie. Wnioski Sekcyi będą miały zaszczyt przedłożyć Panom w dalszym ciągu mego przemówienia.

Nie ulega wątpliwości, że pod względem ilości stan ogierów rządowych w naszym kraju jest zawsze jeszcze bardzo niekorzystny.

Co do jakości ogierów, to możemy oświadczyć, że pod względem rasy, pod względem typu jest wielki postęp, a to dlatego, że już od całego szeregu lat dąży Rząd do poprawy rasy ogierów, a mianowicie głównie krwi gorącej, przeważnie oryginalnej, dla wschodniej części kraju, gdzie koni angielskich, koni krwi zimnej, rzeczywiście prawie niema zupełnie, gdyż jest tylko coś około 8% wszystkich ogierów krwi zimniejszej, jak „Norfolki“, „Noniusy“ itp., które są rzeczywiście na zagładę skazane.

Pod tym więc względem zbliżamy się do zupełnego ujednostajnienia rasy.

Tu pozostawałoby jeszcze do życzenia, aby zakłady ogierów w Drohowyżu i Olchowcach dążyły także do ujednostajnienia typu. Odnosi się to zwłaszcza do ogierów, które przychodzą z Radowic, gdyż między nimi znajduje się znaczna ilość mniej dobrych ogierów, kupionych od prywatnych hodowców.

W ogóle zdaje mi się, że cała hodowla w Radowcach jest na jakiejś drodze nie najlepszej. A twierdzić to mogę na podstawie tegorocznego przydziału, gdyż w roku bieżącym z przydzielonych 40 ogierów większość, a prawie $\frac{3}{4}$ części tych ogierów, są materiałem nieodpowiednim, część była z nogami zupełnie zniszczonemi, inne znowu mają po 2, 3 i 4 „Überbeiny“, inne w pęcinach się kiwają, inne w kolanach rażone, tak, że mimo woli nasuwa się myśl, iż materiał ów upada, albo też, że chów jest zupełnie nieracjonalny.

Tem bardziej trzeba by w to wglądać, tem bardziej powinniśmy uzyskać wpływ na tę sprawę, bo stadnina, w której jest 75% około 4-letnich koni zniszczonych, nie może wzbudzać zaufania jako pepiniera reproduktorów dla kraju.

Tu zdaje mi się, że czynniki powołane powinny wpływ swój w tym kierunku wyrzucić, powinny się postarać o to, aby materiał ogierów był bardziej dobrowolny.

Co do wniosku, czy rezolucyi, nie wiem co będzie postanowieniem, sądząc wszakże, że powinniśmy uchwalić rezolucyę idącą dość daleko, mianowicie coś w tym rodzaju, że ankieta wyraża życzenie, aby Wydział krajowy poczynił starania, iżby całe zakupno ogierów dla Galicyi było oddane w ręce czynników krajowych i aby kwota na ten cel przez Rząd przeznaczona była podniesioną w stosunku do wielkości naszego kraju i jego potrzeb pod tym względem.

Mysł tego jest następująca:

Wprawdzie wszystkie ogiery zakupowane w kraju zakupuje Komisya dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie, ale już przy przeznaczaniu ogierów z Radowiec dla Galicyi, już ta Komisya jest właściwie organem doradczym i wpływu wielkiego nie ma.

Na zakupno koni z zagranicy komisya ta nie ma najmniejszego wpływu.

Dlatego też co do vollblutów jest taki zły stan w Galicyi.

To zatem byłby jedyny radykalny sposób wybrnięcia z dzisiejszego złego stanu, aby Komisya przy Namiestnictwie kupowała wszystkie ogiery, bez względu na to, czy pochodzą z kraju, czy z zagranicy.

Taki byłby nasz wniosek.

Zdzisław hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. **Tarnowski**.

Zdzisław hr. **Tarnowski**:

W imieniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego wyrażam przedewszystkiem głęboką wdzięczność Wydziałowi krajowemu w ręce obecnego przewodniczącego za to, że podjął inicjatywę w zwołaniu dzisiejszej ankiety, co uważam jako krok nadzwyczaj dodatni i mam nadzieję, że posłuży do tego, że — jeżeli są między

nami różnice zdań — tu się wyrównają, że dojdziemy do jednego zdania co do wspólnego kierunku i wspólnych postulatów.

I wtedy tylko będzie szansa powodzenia i postępu jeżeli tak wobec Sejmu, jak i wobec Rządu będziemy jednolitymi, jeżeli pod względem wymogów odnoszących się do podniesienia chowu koni będziemy solidarni.

Otrzymawszy zaproszenie z Wydziału krajowego na tę ankietę, choć trochę mało było czasu na to, postarałem się o to, aby zwołać Sekcyę chowu koni, aby najważniejsze przynajmniej kwestye przedyskutować.

() ile to się dało w krótkim czasie zrobić, Sekcyja chowu koni powzięła uchwałę i poleciła mi, abym tę uchwałę na dzisiejszej ankiecie przedstawił.

Tę uchwałę pozwolę sobie tu odczytać (*czyta*):

„Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie widzi w zwołaniu przez Wydział krajowy ankiety dla spraw chowu koni w kraju krok mogący wyrzucić bardzo dodatni wpływ na rozwój tej ważnej a nieodpowiednio dotąd traktowanej gałęzi hodowli. Na wspólnym bowiem zebraniu delegatów tych wszystkich czynników krajowych, w których ręku spoczywa obecnie kierunek chowu koni w Galicyi, może nastąpić wyrównanie zdań i porozumienie co do głównych postulatów kraju na polu hodowli koni, a w następstwie tego wspólne żądania, solidarnie przez wszystkie krajowe czynniki poparte, powinny łatwiej znaleźć uwzględnienie u c. k. władz centralnych w Wiedniu.

„Jakkolwiek Komitet nie ma przed sobą programu obrad ankiety, to jednak w przekonaniu, że na zebraniu omawiane będą ważniejsze kwestye chowu koni w kraju pozwala sobie przedłożyć ankiecie następujące uwagi:

„Ponieważ racjonalny chów koni pełnej krwi, chociaż potrzebny dla dostarczenia reproduktorów dla chowu pół-krwi, nie rozwija się w szerszej mierze i jest zostawiony przeważnie prywatnej inicjatywie, więc jako najważniejsze przedstawiają się: po 1-sze sprawa chowu konia roboczego, mająca poważniejsze znaczenie dla naszego kraju rolniczego, powtóre sprawa chowu szlachetnego konia pół-krwi, wreszcie sprawa kierownictwa chowem koni w ogólności.

„Chów koni roboczego wymaga niezbędnie wydatnego i celowego poparcia, oraz jednolitego kierownictwa. Równomiernie ze wzmagającym się dotkliwym brakiem koni roboczych mnożą się w ostatnich latach oznaki, że chów tych koni, bez których gospodarstwo rolne u nas obejść się nie może, coraz widoczniej się cofa, a cofanie się znać nawet w okolicach, które dotąd w wychowie pierwszorzędných koni roboczych celowały, jak podgórskie okolice zachodniej Galicyi.

„Przyczyny tego cofania się wyduszczał już Komitet niejednokrotnie w memoriałach przedkładanych c. k. Rządowi i Wydziałowi krajowemu, tutaj więc proponuje jedynie środki zapobieżenia postępującemu upadkowi i podniesienia produkcji koni roboczych, tak co do ilości jako też jakości.

„Komitet licząc się z obecnym stanowczo odmownym stanowiskiem c. k. Rządu co do zakładania stadnin subwencyjnych i pragnąc tem skuteczniej domagać się tego, co obecnie wydaje się możliwym do osiągnięcia, nie ponawia na razie swego w tym kierunku żądania.

„Natomiast z całym naciskiem podnosi Komitet konieczność wydatnego premiowania klaczy roboczych (minimum 200 koron na sztukę) jako tego środka, który może skutecznie obudzić, względnie podnieść zainteresowanie się celowym chowem koni roboczych.

„Do udziału w przeprowadzeniu premiowania powinny być powołane krajowe Towarzystwa rolnicze, jako kwalifikowane do oceny wartości konia roboczego, a to przez swoich delegatów, których koszta podróży i dyety byłyby przez c. k. Rząd pokrywane.

„Dalej konieczna jest zmiana dotychczasowego systemu rozmieszczania reproduktorów. Skupienie tychże w stacyach większych (po kilka ogierów), a rzadko bardzo po kraju rozrzuconych, niezmiernie utrudnia korzystanie z nich i powoduje niejednokrotnie dotkliwe szkody; branie ogiera w „najem“ jest bardzo kosztowne, a ogiery oddawane w używanie darmo są mniejszej wartości.

„Należałoby zatem przejść do ustanowienia gęstej sieci stacyj ogierów rządowych po gospodarstwach prywatnych, z zastrzeżeniem kontroli ze strony c. k. Rządu

i ułatwić przez to hodowcom korzystanie z dobrych reproduktorów.

„Nadto byłoby nader pożytecznem urządzanie jednodniowych wystaw lokalnych, na co c. k. Rząd powinienby udzielić krajowemu Towarzystwom rolniczym odpowiednich funduszów.

Chów szlachetnego konia pół-krwi. Rozpowszechnia się i przyjmuje w kraju mniemanie, jakoby chów koni szlachetnych pół-krwi nie dał się utrzymać, czego rzekomo dowodzą fakta coraz częstszego zwiędnięcia większych stadnin z powodu ich nierentowności. Komitet jednak z takim zaprzetywaniem zgodzić się nie może i z jak największą stanowczością zastrzega się przeciw wyciąganiu wniosków z tych sporadycznych, aczkolwiek niewątpliwie gospodarze uzasadnienie mających faktów.

„Chów szlachetnego konia pół-krwi utrzymany być powinien i musi z następujących względów:

„1. że koń pół-krwi dostarcza reproduktorów dla chowu koni roboczych, których produkcya bez tego jest niemożliwą,

„2. koń pół-krwi jest niezbędny w średnich i większych gospodarstwach jako koń użytkowy wyższej kategorii,

„3. koń taki stanowi wyborny i nie dający się zastąpić materiał dla oficerów c. i k. armii.

„Z tych więc powodów zachodzi konieczna potrzeba energicznego poparcia chowu szlachetnych koni pół-krwi ze strony c. k. Rządu, a to przez:

„a) wydatne premiowanie klaczy (minimum 200 K. na sztukę), oraz subwencyjonowanie wychowu ogierków (Haferzuschuss) Premiowanie to, względnie subwencyjonowanie przeprowadzałyby c. k. Rząd ze współudziałem delegatów krajowych Towarzystw rolniczych, których koszta podróży i dyety winien opłacać,

„b) udzielanie premii hodowcom, za zakupione u nich konie dla wojska (za źrebięta do Fohlenhofu minimum 100 K., za remonty minimum 200 K.),

„c) zastrzeżenie przynajmniej 10% nagród dla hodowców przy wszystkich rządowych nagrodach wyścigowych, oraz pomnożenie liczby nagród rządowych dla biegów koni pół-krwi.

„d) Konieczne jest rozgraniczenie stref hodowlanych w kraju celem zachowania jednolitego kierunku hodowli w obrębie jednej strefy, przyczem strefa zachodnia rozciągałaby się na cały okręg działalności Tow. roln. krak., co jednak nie wykluczałoby ewentualności, że w związkach hodowlanych dopuszczalne byłoby popieranie (subwencyonowanie) chowu czystej rasy innej, niż normalnie dla tej strefy ustanowionej.

„Dla wszystkich gałęzi chowu koni, pożądanem byłoby poparcie przez urządzenie wystawowych targów na ogiery (Hengstenschau) w Rzeszowie i Tarnopolu, na którychby Rząd pokrywał swoje zapotrzebowanie, a obu Towarzystwom rolniczym udzielał subwencji na urządzenie tych wystaw.

Kierownictwo chowem koni Ze względu na to, że centralna Komisja doradcza dla chowu koni w Wiedniu bardzo często w sposób nieodpowiedni załatwia najżywniejsze sprawy chowu koni w Galicyi, gdyż w gronie subkomitetu tejże Komisji doradczej brak stałego przedstawiciela interesów hodowli naszego kraju, Komitet uważa za konieczne, żeby Galicya miała swego reprezentanta, delegowanego wspólnie przez oba krajowe Towarzystwa rolnicze, bez którego opinii żadna sprawa dotycząca chowu koni w Galicyi nie mogłaby być zdecydowaną. Gdyby to nie było możliwe, należy żądać wyłączenia spraw chowu koni w Galicyi z pod kompetencji c. k. Ministerstwa, a oddanie ich pod kompetencję c. k. Namiestnictwa.

„Wkońcu uważa Komitet za potrzebne powołanie do życia stałej krajowej instytucji doradczej, złożonej z delegatów c. k. Towarzystw rolniczych i obu Towarzystw wyścigowych, której zadaniem byłoby wyrównywać różnice zapatrywań poszczególnych tych czynników i z jednolitymi wnioskami występować wobec c. k. Rządu“.

P. Cielecki: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki: Szanowni Panowie!

Niewątpliwie brak nam tu u nas w kraju dobrych ogierów, ale za to mamy pod względem klaczy materiały doskonałe, i powinniśmy się starać wszelkimi siłami ten materiał, jaki mamy w klaczach, a który

jest pozostałością lepszej przeszłości, o ile możliwości zużytkować i nie dozwoić, ażeby ten materiał przepadł.

Ogierów mamy za mało i to stwierdzają nam cyfry statystyczne.

Za mało znam konie, ażebym stanowczo mógł orzec, jakie są mankamenta tutejszych ogierów wogóle, w każdym razie jednak, te konie, które znam i które bywały zakupywane w kraju, stanowią dla mnie dowód, że dobrych ogierów mamy niestety mało.

Jest ogromna trudność w dostaniu odpowiednich i dobrych ogierów w kraju.

Wiem o tem, że tak komisya woj-skowa, jak i komisya nasza w Towarzystwie gospodarskiem zna tę trudność i stara się temu zaradzić.

Materiał w klaczach, jak powiedziałem — mamy bardzo dobry i dlatego należałoby temu materiałowi w klaczach dostarczać odpowiednich i dobrych ogierów.

I dlatego muszę się przyznać, że nie bardzo mi się podobała uchwała krakowskiego Towarzystwa rolniczego, która zarzuca myśl subwencyonowania stadnin.

Zdaje mi się, że bardzo łatwo znalazlibyśmy w kraju stadniny, któreby miały 12 do 20 klaczy zasługujących zupełnie na subwencję. I gdybyśmy znalazłszy taki doskonały materiał w klaczach, odpowiednio je subwencyonowali i dostarczali im odpowiednich ogierów, to moglibyśmy w przyszłości mieć do zakupu dobre ogiery, których nam teraz brak. O wiele łatwiej jest, mając odpowiednie klacze, kupić choćby z największym nakładem wydatku lepsze ogiery, gdyż wtedy większa ilość dobrych ogierów jest łatwą do otrzymania. Jeżeli zaś będziemy się starali wogóle polepszyć ogiery, co jest naturalnie rzeczą bardzo wskazaną, a nie będziemy przeznaczać tych dobrych ogierów do pewnych stadnin, tylko będziemy je rozrzucać po kraju, to wtedy zdarzyć się może, że najlepsze klacze, które powinny być najlepiej obsłużone, nie będą tak obsłużone, jakby być powinny. Dlatego jabył bardzo rad, ażeby krakowskie Towarzystwo rolnicze nie zarzucało tej myśli.

Co się zaś tyczy wogóle kierunku chowu koni, zdaje mi się, że doszliśmy już do zupełnego porozumienia. Dziś absolutnie już odstąpiono od myśli popierania chowu koni krwi zimnej. Tu w swoim memoryale

hr Tarnowski powiedział, że nie jest wykluczone popieranie koni rasy innej. Otóż wobec tego muszę się przyznać, że jabyim pragnął, aby oba Towarzystwa i wogóle ankieta dzisiejsza zgodziła się na jedną myśl, a mianowicie, że popieranie jednego kierunku wyklucza popieranie kierunku drugiego jako wręcz przeciwnego. Mnie się zdaje, że już wszyscy doszliśmy dziś do tego przekonania, że odświeżanie rasy koni w całym kraju może się dziać tylko zapomocą krwi gorącej, tj. orientalnej, a częścią i angielskiej, bo i te konie zaliczam do krwi orientalnej. Muszę się przyznać, że popieranie, subwencyonowanie stadnin innej rasy uważałbym za niewłaściwe i pragnąłbym, aby to z działalności naszych Towarzystw było wykluczone. Naturalnie nie można zabronić tego hodowcy prywatnemu, jeżeli pragnie mieć konie zimnej krwi i takie konie hoduje, lecz powinniśmy uważać na to, aby nasze Towarzystwa gospodarskie pod względem chowu koni nie popierały innej rasy, jak tę, którą ogólnie uważa się za wskazaną.

Co się tyczy premiowania klaczy, to niewątpliwie jest to sposób podniesienia chowu koni, popieranie zaś i premiowanie ogierów jest rzeczą bardzo wskazaną i wszyscy popieramy pod tym względem Towarzystwo krakowskie; ale mnie się zdaje, że nie zachodzi żadna różnica zdań pomiędzy akcją chowu koni przy naszym Towarzystwie gospodarskiem galicyjskiem a Towarzystwem krakowskiem, w jednym tylko kierunku zauważam różnicę, że Towarzystwo krakowskie żąda przedewszystkiem przedstawiciela w tym „Beiracie“ wiedeńskim, a z drugiej strony pewnego wyodrębnienia Galicyi i uprawnienia komisji krajowej do zakupna ogierów wogóle. My chcemy tego samego, lecz nie idziemy tak daleko. Do organów krajowych zaliczam także i Rząd krajowy i pragniemy, by wolno mu było nabywać ogiery dla naszego kraju nie tylko w kraju, ale i zagranicą. A dopiero gdyby się to nie dało uzyskać, uważamy za rzecz konieczną, ażebyśmy w tym „Beiracie“ byli odpowiednio przedstawieni, ażeby życzenia i potrzeby naszego kraju były odpowiednio uwzględniane.

Reasumując to, co powiedziałem, popieram jak najzupełniej i jedno i drugie oświadczenie prezesów Sekcyi i Towarzystwa naszego gospodarskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Co się tyczy premiowania klaczy i ogierów, to zgadzam się najzupełniej z tą

myślą, ale pragnąłbym, aby przez subwencyonowanie klaczy można przyczynić się do uzyskania dobrego materiału w klaczach, a tem samem do dostarczenia krajowi dobrego materiału koni.

P. Maryan Jędrzejowicz: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Maryan Jędrzejowicz.

P. Maryan Jędrzejowicz: Mając zaszczyt należeć do Komitetu dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie i do Sekcyi chowu koni w Towarzystwie lwowskiem, byłem bardzo często wysyłany do premiowania koni i do zakupna ogierów. Poznałem też przy tem materiały klaczy i ogierów i mogę powiedzieć, że o ile zgadzam się z moim przedmowcą, że materiał klaczy mamy bardzo dobry, o tyle muszę odeprzeć zarzut, jakobyśmy nie mieli dobrych ogierów.

Przyczyny pewnego zastoju w postępie pod względem hodowli, przyczyny, że pewne stadniny upadły, szukać należy w tem, że nie miały zbytu.

Ale że mamy jeszcze bardzo dobre ogiery zakupione w kraju, o tem mogłem się przekonać, kiedy byłem wydelegowany do Olchowic i do Drohowyża i to upoważnia mnie do twierdzenia, że powinniśmy produkować ogiery u nas w kraju.

Jest także i druga przyczyna, dla której nie produkujemy ogierów, mianowicie nie znamy kierunku, w jakim należałoby dobre ogiery hodować, te bowiem osobniki które obecnie są do dyspozycyi, z małymi wyjątkami nie nadają się do tego celu.

Otóż gdyby podjąć szerszą akcję, tj. popieranie stadnin, gdyby było powiedziane, że większą ilość pieniędzy przeznaczają się na zakupno koni w kraju, gdyby kupowano ogiery w kraju, jak to się dzieje na Węgrzech, gdzie w ten sposób zachęca się producentów do lepszej hodowli, jestem przekonany, że nie tylko stadniny na nowo powstały, ale cały stan chowu koni w kraju podniósłby się ogromnie.

Mieliśmy przecież dawniej stadniny pierwszorządne, a te wszystkie upadły właśnie wskutek tego braku poparcia, wskutek niskich cen remontowych, wskutek niemożności pozbycia ogierów.

Wychowanie ogierów to rzecz i kosztowna i ryzykowna. Jeżeli więc ten ho-

dowca wie, że będzie premiowany, jeżeli będzie wiedział, że pewna suma pieniędzy jest przeznaczona na zakupna. jeżeli się nie będzie musiał obawiać o to, że nie będzie musiał ogiera skastrować, to z pewnością z chęcią będzie pielęgnował swoją stadninę, gdyż w przeciwnym razie ludzie się zniechęcają i właśnie wskutek tego cały szereg stadnin przestał istnieć, cały szereg hodowców powoli zaczął się wycofywać z areny producyi ogierów.

Wszystkie projekty przemawiają za premiowaniem, a ja jestem zdania, że to jest dobre i dla ogierów i dla klaczy.

Zdzisław hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. Tarnowski.

Zdzisław hr. **Tarnowski**: Proszę Panów! Chciałem przedewszystkiem zwrócić uwagę p. Cieleckiego, że Komitet krakowski bynajmniej nie odstąpił od myśli popierania i subwencyjonowania stadnin prywatnych. Jeżeliśmy jednak na razie od tego odstąpili, to tylko dlatego, że Rząd absolutnie pod tym względem nie ustąpi i oświadczył kategorycznie, że na to subwencyi z funduszów swoich nie udzieli.

Podnoszę, że zaznaczonem jest w tym memoryale, który odczytałem, że my chwilowo nie wysuwamy tego żądania, jednakże nie rzekamy się go stanowczo i możemy z niem wystąpić, gdyby szanse powodzenia naszego żądania były lepsze, a mianowicie gdy otrzymamy informacye, że jest możność otrzymania na ten cel funduszów, a nadto możność osiągnięcia pomysłnych rezultatów. Na razie chwytamy się innego środka, powtarzam jeszcze raz, że i z tamtego nie rezygnujemy, na razie jednak wysuwamy tylko łatwiejszy do uzyskania.

Chciałem jeszcze jedną rzecz powiedzieć a mianowicie co do wniosku, który postawił prezes Sekcyi hodowlanej Towarzystwa gospodarskiego, a mianowicie co do żądania decentralizacyi i przeprowadzenia tej akcyi do Namiestnictwa. My przeciwko temu zupełnie nie występujemy, owszem bardzo byśmy tego pragnęli, jednak wydawało nam się rzeczą łatwiejszą uzyskanie reprezentacyi obu krajowych Towarzystw rolniczych w tym subkomitecie doradczym przy Ministerstwie we Wiedniu, jak zdecentralizowanie akcyi chowu koni z Ministerstwa do Namiestnictwa i dlatego postawiliśmy wniosek żądający przyzna-

nia nam w Komitecie takiego członka, będącego reprezentantem obu Towarzystw rolniczych. Dopiero gdyby to nie dało się uzyskać, stawiamy w drugim rzędzie kwestyę wyodrębenia się pod tym względem i przeniesienia punktu ciężkości z Ministerstwa do Namiestnictwa.

Zdaje mi się, że cele i żądania nasze tak jak w innych wypadkach tak i tu są prawie jednolite, różnica jest tylko co do taktyki tj. co do sposobu postawienia rzeczy.

Hr. **Bielski**: Proszę o głos

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. Bielski.

Hr. **Bielski**: Jabym chciał zwrócić uwagę Panów, że dyskusya nasza przybrała cechę dyskusyi ogólnej. Dotykano tu najrozmaitszych punktów w kierunku chowu koni, ilości ogierów, jakości ogierów, subwencyjonowania stadnin itd. Jabym myślał, że tak prowadząc dyskusyę, nie dojdziemy do pożądanego celu i dlatego prosiłbym, ażebyśmy dyskutowali punkt za punktem, po ukończeniu dyskusyi nad jednym punktem przeszli do dyskusyi nad punktem drugim, tak, ażebyśmy mogli cały materiał dokładnie wyczerpać, który jest na porządku dziennym. To jest moje zdanie i dlatego prosiłbym, ażebyśmy dyskusyę w ten sposób przeprowadzili.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Ja sądziłem, że najpierw wystuchamy zdania pojedynczych Panów i ich wnioski a potem nad tymi wnioskami otworzę dyskusyę. Zdaje mi się, że zapatrywania wszystkich Panów są bardzo zbliżone i dlatego należałoby wysłuchać zdania wszystkich Panów w dyskusyi ogólnej, wnioski zaś postawione poddam dyskusyi szczegółowej.

P. **Brykczyński**: Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Brykczyński.

P. **Brykczyński**: Proszę Panów, ja nie mogę się zgodzić na propozycyę p. hr. Bielskiego. Dyskusyę ogólną należy przeprowadzić przedewszystkiem, abyśmy się mogli dowiedzieć, jakie jest zdanie wszystkich członków ankiety, a jak wiemy z góry, po przeprowadzeniu dyskusyi nastąpi wniosek o wybór subkomitetu, który, wysłuchawszy tu całą dyskusyę, streściwszy zdania wszystkich mowców i sprowadzwszy je do wspólnego mianownika, będzie

mógł całą sprawę w jednym kierunku przeprowadzić. Dlatego myślę, że dyskusja ogólna jest pożądaną jako dyrektywa dla tego przyszłego subkomitetu, aby mógł wszystkie głosy zjednoczyć i przyjąć później z wnioskiem stanowczym co do przyszłego postępowania.

P. Cielecki: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki: Muszę przyznać, że uważam wysłuchanie zdania wszystkich Panów odnośnie do chowu koni za rzecz bardzo pożądaną, ale później należałoby, według mego zdania, przystąpić do pojedynczych konkretnych wniosków i sformułowanie ostatecznego wniosku niekoniecznie poruczać owemu subkomitetowi.

Ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. Czartoryski: Gdy była poruszona sprawa kierunku chowu koni, myślałem, że wszyscy są jednego zdania, ponieważ zaś widzę obecnie, że sprawa całkiem jasno nie stoi, pragnę zaznaczyć stanowisko Towarzystwa gospodarskiego, które od samego początku niejako tu reprezentuję.

Mianowicie przyszliśmy do tego przeświadczenia i to nie tylko na podstawie własnych spostrzeżeń, tj. członków Sekeyi, ale na podstawie uchwał rozmaitych aukcji od szeregu lat się zbierających i na podstawie uchwał walnych zgromadzeń, i stoimy silnie przy tem przekonaniu, że jak wolno każdemu prywatnemu hodowcy wybrać kierunek chowu koni, tak znowu Towarzystwo, większa organizacja, musi w hodowli koniecznie iść szeroko w jednym kierunku, gdyż tylko wówczas może zrobić coś trwałego i doniosłego dla kraju, nie wolno zaś wdawać się w próby, które mogą się mniej lub więcej udać, które jednak muszą wiele także popsuć właśnie przez niefortunne nieraz eksperymenty.

Galicja — śmiem to twierdzić — jest jedynym krajem w Europie, który ma konie jednego typu, jednej krwi, bez przymieszki krwi zimnej. Mając typ jednolity, powinniśmy — mojem zdaniem — to wyzyskać, powinniśmy na tej podstawie wyrobić dla Galicji markę, powinniśmy się wyspecjalizować w tym kierunku i nie wprowadzać innego

materyału, któryby był szkodliwy, a szczególnie w Galicji wschodniej w chowie koni. Jeżeli będziemy mieli swoją markę, jeżeli będziemy posiadali konie szlachetne pełnej i pół krwi, które będą znane pod marką galicyjską, wówczas wiele dla naszego chowu zrobimy. Dlatego musimy pójść w jednym kierunku, musimy wszystko zwalzczać, musimy mieć zawsze przed oczyma tę myśl przewodnią, a wtedy, wyprodukowawszy takiego konia, będziemy mogli sprowadzić zagranicę, bo każdy, kto będzie chciał mieć takiego a takiego konia, będzie go szukał w Galicji. Wytworzą się też potem targi i jarmarki, gdyż kupcy wiedząc, że mogą tu dostać typ taki a taki, chętnie po nasze konie przyjeżdżać będą, przez co także naturalnie i ceny naszych koni znacznie się podniosą.

Jesteśmy także w tem szczęśliwym położeniu, że ten właśnie kierunek chowu — podług zdania większości — nadaje się do wszystkich trzech kierunków, tj. do koni włościańskich, remont i luksusowych.

Koń włościański da się poprawić nie krwią zimną, ale orientálną, drugi kierunek, konie średniej ceny, remonty z przymieszką krwi przeważnie orientálnej, są najodpowiedniejsze, gdyż, jak ogólnie twierdzą, koń taki jest najwytrzymalszy, a nadto posiada największą podatność do tresury. Remonta krwi wschodniej uchodzi w sferach wojskowych za materyał najodpowiedniejszy, najbardziej nadający się do znoszenia wszelkich niewygód, zimna itp. Także i trzeci kierunek, tj. konie droższe, najlepiej się udają z przymieszką krwi gorącej.

Więc we wszystkich 3 kierunkach chów przy pomocy krwi orientálnej najbardziej się udaje i wskutek tego w tym względzie nie mamy potrzeby długo się zastanawiać. Jeżeli więc w jednym kierunku będziemy postępowali, możemy z czasem dojść do dobrego, jednolitego kierunku. Dlatego też ja osobiście się zgadzam i mój głos jest także głosem Towarzystwa gospodarczego, że nie powinniśmy się dać zbić żadnymi argumentami, które ze względu lokalnych mogą być dla tego lub owego pożyteczne, a powinniśmy trwale w jednym tylko postępować kierunku.

Jeszcze wspomnę o naszym wniosku, który postawiliśmy. Przyznaję, że nasz wniosek jest trudniejszy do osiągnięcia, ale o tyle byłby lepszy, że gdyby się udało go osiągnąć, to funduszami, jakie mielibyśmy

moglibyśmy wiele zrobić, a gdybyśmy złą drogą poszli, mielibyśmy chyba tylko sobie do zarzucenia. Bo choćbyśmy nawet otrzymali członka naszego w subkomitecie przy Ministerstwie i choćby to był człowiek jak najzdolniejszy, to zawsze będzie on tam przegłosowany, a działać będzie mógł cokolwiek tylko wpływem osobistym, jaki mieć będzie na innych członkach: tu poprosi, tam zagrozi i będzie starał się wpływem osobistym coś zrobić, co jest naturalnie rzeczą bardzo trudną. Może raz i drugi znajdzie się taki energiczny człowiek, któryby chciał jeździć do Wiednia, któryby miał wszystkie kwalifikacje, któryby był wielkim znawcą koni, któryby swoim wpływem mógł wiele działać, ale może się zdarzyć, że takiego człowieka nie będzie. Z tego powodu mogą zajść wypadki, z których bylibyśmy bardzo niezadowoleni. Muszę tu wspomnieć, że i myśmy o tem myśleli i gdyby pierwszy ustęp naszego wniosku upadł, wówczas zgodzilibyśmy się na to, ażeby nasz reprezentant miał głos w Ministerstwie.

Jan hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. **Stanisław Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. **Tarnowski**.

P. **Jan hr. Tarnowski**: Sądząc, że dyskusya przybierze te tory, które proponował p. hr. **Bielski**, chciałem zabrać głos przy dyskusyi szczegółowej, gdy będzie mowa o kierunku hodowlanym, względnie o strefach.

Ponieważ jednak Panowie uważają, że trzeba przeprowadzić dyskusyę ogólną, ja wchodzę już teraz w szczegóły i muszę tak w swoim imieniu, jak w imieniu Sekcyi hodowlanej komitetu krakowskiego odpowiedzieć parę słów na przemówienie p. **Cieleckiego** i ks. **Czartoryskiego**.

Ci Panowie zastrzegli się bardzo stanowczo przeciwko związkom hodowlanym, któreby chciały i miały popierać chów koni, że się tak wyrażę „zimnej krwi“. Tu nie idzie o krew zimną, bo trzebaby dopiero rozstrzygnąć tę kwestyę, które konie należą do krwi zimnej, a które nie. Mojem zdaniem błędne to jest jeszcze pojmowanie. Ja więc muszę imieniem Sekcyi hodowlanej również stanowczo bronić naszego stanowiska i twierdzę, że tak, jak jedni mają prawo do pomocy, tak samo i drudzy to samo prawo mają. Tu nie idzie o to, aby rozpuścić konia krwi zimnej po kraju, bo jak płaci podatek ten, któremu się podoba

chować konie arabskie, tak samo płaci podatek chłop, mieszkający na szosie! Z kulturą, jaka teraz jest, nie podobna iść tak daleko, aby hodować tylko konie arabskie. Dziś, kiedy przy akcyi Wydziału krajowego rozpoczęto osuszanie gruntów, kiedy odbywa się drenowanie, kiedy w całym kraju coraz więcej jest gościńców murowanych, kiedy przemysł się podnosi, kiedy robotnik coraz droższy i coraz go mniej, kiedy musimy robić maszynami, dziś lekkimi i ładnymi konikami robić nie możemy, dziś musimy mieć konie, które będą robiły trzy razy tyle. Dlatego proszę Panów, aby nie było zabronionem w obrębie naszego Towarzystwa zakładać hodowlane związki, któreby miały prawo żądać od Rządu reproduktorów na to, aby się rozwiąć mogły.

P. **Jędrzejowicz** jeździł na premiowanie do zachodniej Galicyi, był w wielu miejscowościach, jak w **Bielsku**, w **Wadowicach**, w **Limanowej** i i. i może poświadczyć, czy tam można małe ogierki arabskie puszczać na te klacze. Czy można żądać od kogo, aby pokrywał swoje wielkie klacze ogierkami drobnymi, jeżeli te konie mają dźwigać ciężary w górach? Tyle co do związków hodowlanych, a jeżeli potem zajdzie potrzeba, to w dyskusyi szczegółowej postawiłbym wniosek, aby koniecznie od Rządu wymagać, by kilka ogierów krwi zimnej było w kraju postawionych, aby prywatni ludzie mogli takie ogierki dostawać.

Jest jeszcze kilka punktów, które chciałbym poruszyć, ale ponieważ to są rzeczy trochę szczegółowe, przeto zapytuję p. **Przewodniczącego**, czy mam je teraz przedstawić, czy potem przy dyskusyi szczegółowej.

(**Przewodniczący**: Ja myślę, że przy dyskusyi szczegółowej).

Wobec tego obecne swoje przemówienie kończę, a zastrzegam sobie prawo zabrania głosu w dyskusyi szczegółowej.

Hr. Bielski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. **Stanisław Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. **Bielski**.

Hr. Bielski: Mnie się zdaje, że głównym powodem nieporozumienia jest to, że z uwagą nie przeczytano wszystkich memoriałów, które w tym względzie zostały zredagowane przez organa krajowe, a przez Ministerstwo rolnictwa zostały załatwione.

Memoryał, o którym ja mówię, był spisany przez Komitet galicyjski w r. 1903 i w tym memoriale takżeśmy podkreślili pewne strefy.

Przystępuję obecnie do tej części przemówienia ks. Czartoryskiego, w której twierdził, że jeżeli ma u nas chów koni kwitnąć, to nie pozostaje nam nic innego, jak wytworzyć swoją właściwą markę.

Dziś w Europie nigdzie nie żądają mieszanych koni i jeżeli komu potrzeba koni pewnego rodzaju, jedzie w te strony, w których dostanie konie tego a tego typu i wskutek tego wytworzyły si nawet poszczególne rasy, jak oldenburskie, hanowerskie itp., tak, że każdy kraj ma niejako swoją markę. Tylko myśmy nie mieli właściwej marki, bośmy hodowali najrozmaitszy materiał. Ale niech prywatni hodowcy nie mają żadnych obaw, bo to, co proponuje ks. Czartoryski i memoriał, nie jest przymusem dla osób prywatnych, bo memoriał pozostawia wszelką swobodę produkcji prywatnej i nie tanguje bynajmniej praw właścicieli prywatnych. Memoriał, który Komitet galicyjski uchwalił przed laty, dotyczył tylko kierunku rządowego. Myśmy wówczas żądali, aby na stacjach we wschodniej Galicyi hodowane były konie przeważnie krwi wschodniej. Jako jeden z autorów memoriału, który znam kraj cały od Czerniowiec aż do Krakowa, który swoje stare kości wszędzie woził, nie upieram się przy szczegółach, które można zmienić, ale twierdzę, że we wschodniej Galicyi Rząd powinien obsyłać wszystkie stacje końmi przeważnie orientalnymi. Co do obaw zaś hr. Jana Tarnowskiego, to podzielam jego zdanie, że materiał we wschodniej Galicyi jest inny, aniżeli w Galicyi zachodniej. i dlatego i to żądanie jest w naszym memorandum dla Galicyi zachodniej zastrzeżone, a nigdy nam na myśl nie przyszło wywierać jakiś nacisk na osoby prywatne.

Pomimo, że dyskusya jest obecnie ogólną, przecież przybrała ona pewien charakter szczególny, mianowicie poruszono w niej sprawę kierunku chowu koni, a to jest rzeczą najważniejszą. Do tego, co w tym kierunku powiedział ks. Czartoryski, nie pozostaje mi nic do dodania, muszę jednak tylko nadmienić, że walki przeciwko koniom krwi zimnej rozpoczęły się w tej samej sali przed wielu laty i już wtedy tu uchwaliliśmy, że Galicya jest krajem przeznaczonym dla krwi gorącej.

Ja się oświadczam i dziś za zatrzymaniem tego kierunku i przystępuję do wnio-

sku ks. Czartoryskiego, tylko mając na myśli względy, które wyjawiał hr. Tarnowski, nie mam przeciwko koniowi silniejszemu.

Jan hr. Tarnowski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. hr. Tarnowski.

Jan hr. Tarnowski: Ja dobrze pamięję, co p. hr. Bielski tu powiedział, tylko przez takie zastrzeżenie się, że Rząd ma popierać chów koni tylko gorących, t. j. arabskich względnie angielskich, przychodzi się w rezultacie do tego, że ogier krwi zimnej nie dostanie licencji, a więc człowiek, który tego ogiera posiada, nie może go puścić ani sąsiadowi, ani nikomu, który ma wolę takiego rodzaju konie hodować i chce takiego konia posiadać.

Dlatego koniecznem jest, abyście się Panowie zgodzili i na to, aby Rząd miał do rozporządzenia i inne rozplodniki dla tych, którzy takich rozplodników potrzebują.

P. Milewski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Milewski.

P. Milewski: Proszę Panów, powinniśmy w dyskusyi naszej zaznaczyć kilka podstawowych punktów, a jako takie, występują — jak mnie się zdaje — trzy pytania: 1. Jaki cel ma hodowla koni? 2. Jakimi środkami możemy ten cel osiągnąć? 3. Jaką możemy stworzyć organizację, aby te środki były przeprowadzone?

Co do celu, to szan. Przewodniczący przyznał, że na pierwszym planie stoi hodowla i popieranie hodowli koni roboczych. Uznaję to za jego zasługę, a mianowicie, że bardzo często u nas w kraju mówi się o poprawie hodowli koni roboczych.

W rządowym programie hodowli koni upatruję odstępienie od dawniejszej wielkiej jednostronności, a mianowicie troski tylko o hodowlę remontów, co jest rzeczą bardzo ważną, ale nie powinno stanowić wyłącznego celu hodowli koni w państwie.

Odnosnie do hodowli koni u nas w kraju, to dwa cele musimy sobie postawić w tym kierunku: hodowla konia roboczego i hodowla konia szlachetnego. Nie potrzebuję zdania tego bliżej motywować, wobec tego, że te same zapatrywania podniesione były przez reprezentantów obu Towarzystw rolniczych i poprzednich mówców. Przy hodowli konia roboczego musi się uwzględnić, że kraje, które najwyżej

w hodowli koni się rozwinęły, jednolitego typu konia nie wytworzyły, lecz stosownie do różnych potrzeb gospodarczych mają różne rasy koni. Przeciwnie u nas w kraju musimy być zasadniczymi przeciwnikami jakiegś mieszanki i błędem byłoby stanowisko: niech każdy robi, co chce, tak, żeby żadnego programu nie było. Ale akceptując to, co Panowie powiedzieli, że dla osiągnięcia tego celu kilka pokoleń z rządu musi być jednolicie i świadomie prowadzonych, to obok tego zostaje potrzeba, o której wspominał p. Jan hr. Tarnowski, a mianowicie, że w miarę postępu kultury wytwarzają się gospodarstwa, którym ten typ konia, który Panowie za normalny uważają, a więc typ orientalny z domieszką, swoimi rozmiarami i zakresem siły nie odpowiada; a Panowie sami przyznać muszą, że hodowla koni na podkładzie orientalnym utrzymuje się i postępuje tak długo, jak długo hodowlę tych koni prowadzi się w normalnych rozmiarach, przy sztucznem wszakże podniesieniu tych normalnych rozmiarów wyraża się typ konia o przeważnie wad nad zaletami tej rasy. Jest to zresztą doświadczenie z wielu stron akceptowane. Odnosnie więc do kwestyi hodowli konia roboczego jest w tej mierze dyferencja między stanowiskiem Panów a p. hr. Tarnowskiego; niema zaś żadnej dyferencji co do hodowli konia szlacheckiego, bo co do tego wszyscy jesteśmy za typem orientalnym, albo anglo-orientalnym. Tak jak znam i obserwowałem te stosunki, to zdaje mi się, że właśnie co do tej drugiej kategorii otworzyłyby się szanse stworzenia sobie marki i eksportu, z czem program rządowy nawet liczyć się powinien. W Poznaniu i w Królestwie Polskiem coraz bardziej ginie typ konia szlacheckiego, tak, że szansa stworzenia z tego u nas artykułu nawet eksportowego mogłaby być bardzo poważna.

W tem miejscu chcę tylko wspomnąć o doświadczeniu, jakie niedawno zrobił rząd pruski; rząd pruski uznał Poznańskie za Gestütz-Provinz i powiedział stanowczo: tutaj wykluczam krew zimną. Na to poradzili sobie ludzie w ten sposób, że kupowali „szajery“ — i wobec tego był rząd bezsilnym, bo wspólnego ogiera mógł każdy używać; ja sam znam ludzi, którzy sprowadzili sobie najcięższe angielskie konie, które uwiozą tyle przez jeden dzień, ile drobniejszymi przez parę dni zrobićby nie można.

Przechodząc do kwestyi środków, nie będę się zatrzymywał nad tem, co akcepto-

wali wszyscy Panowie jednomyślnie, a więc nad subwencyonowaniem klaczy i nad tem, o czem wspominał p. hr. Tarnowski, a mianowicie „Züchterprämiën“. Zauważę tu tylko, iż byłoby bardzo pożądanem, ażeby Rząd starał się, o ile możliwości, przy wszystkich nagrodach wyścigowych zaprowadzić „Züchterprämiën“, bez względu na tę, czy ową kategorię koni, ale żeby warunkiem udzielenia nagrody było to, by koń był hodowli austriackiej.

Po tej uwadze wspomnę o uprzystępnieniu lepszych ogierów, na co należy zwrócić baczną uwagę w epoce, kiedy ginie zwyczaj utrzymywania większych stadnin. W tym stanie rzeczy dla człowieka, który ma 3 do 6 klaczy, najem ogiera wypada za drogo, i tu porównajmy te stosunki z tem, jak jest w ks. Poznańskiem, gdzie mnóstwo ludzi korzysta ze stacji rządowych, w których ma do wyboru 5-6 ogierów, a między nimi — prócz „hanowerów“ i „trakenerów“ — 2 lub 3 folbluty i to nie folbluty na pozbycie, ale kupowane po cenie 20.000-40.000 Mk., które każdy prywatny przedsiębiorca ma do dyspozycyi, bo sieć stacji jest tak gęsta, że o milę, najwyżej o 1½ mili każdy ma taką stację. Uprzystępnienie więc ogierów uważam za sprawę bardzo ważną, jak również ułatwienie wychowu ogierów, czy to przez premiowanie 2-letnich ogierów, czy w inny sposób.

Wkońcu chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, którą tylko w kilku słowach poruszę, t. j. na kwestyę subwencyonowania przez Rząd wystaw lokalnych. Jest to rzecz, którą wszyscy ci, co hodowlą koni w Anglii się zajmowali, uważali za najważniejszy środek pedagogiczny, a powtóre za środek wytwarzający markę. Na takie wystawy okręgowe, każdy może swoje konie wyprawić i tam wyrabia się porównawcze oko, bo każdy patrzy nie tylko na własne konie, ale widzi je skonfrontowane z innymi; i jak przychodzi do tego komitet znawców, który wobec tych ludzi decyduje o premiach, to w ten sposób wyrabia się zrozumienie, co należy hodować, jakich błędów unikać, co jest szkodliwe, a co zasługuje na nagrodę i to jest jednym ze skuteczniejszych środków działania, jak indywidualne subwencyonowanie, bo przyczynia się do lepszego zrozumienia środków i sposobów podniesienia chowu koni.

Co do organizacyi — to uważam, że każdą sprawę, która ma lokalny charakter

przez swą istotę, mogą dobrze administrować tylko lokalne czynniki, i tak, gdyby mnie, z tem wszystkiem, co wiem i umiem, proponowano, ażebym należał do komisji, mającej urządzić port w Tryeście, tobym musiał powiedzieć, że nie uważam się do tego za kompetentnego. Otóż uważam za równie rzecz monstrualną, jeżeli kwestya hodowli koni w kraju naszym, kraju o odrębnym charakterze historycznym, odrębnych stosunkach klimatycznych, ekonomicznych i agrarnych — jest złożona w ręce czynników, z których większość nie zna krajowych stosunków. I dlatego jako minimum żądań postawić muszę życzenie, aby do tego najściślejszego komitetu hodowla wlanego mianowany był delegat z naszego kraju. Ten postulat — a przyznam się, że moja sympatya jest po jego stronie — stawia Towarzystwo rolnicze lwowskie na drugim, a Towarzystwo rolnicze krakowskie na pierwszym planie, a mianowicie uznaje uprawniony interes — i nie tylko interes, ale i obowiązek Rządu do współdziałania w podniesieniu chowu koni, ale stoi na tem stanowisku, że nie ograniczy się wcale tego interesu, jeżeli zamiast przy c. k. Ministerstwie rolnictwa we Wiedniu utworzy się centralne kierownictwo w tej sprawie przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie. I jedno i drugie bowiem jest władzą rządową, a należy przy tem zauważyć, że co do kompetencji są to władze prawie równorzędne. Jak Panom wiadomo, konstytucyjnie jest wątpliwem uzasadnienie istnienia c. k. Ministerstwa rolnictwa wobec tego, że sprawy kultury krajowej należą do kompetencji kraju, a konsekwencją tego jest, że w sąsiedztwie Sejmu krajowego, przy c. k. Namiestnictwie, powinny być utworzona do tego celu instytucja. To nie jest więc ograniczenie kompetencji Rządu, tylko postawienie kompetencji Rządu na terenie, gdzie można mieć pewność, że znajdują się czynniki, jakie są najodpowiedniejsze do tego celu, tak samo dla przeprowadzenia rządowego, jak i krajowego programu w tej sprawie.

Ks. Czartoryski: Proszę o głos celem wyjaśnienia.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. Czartoryski: Czy wniosek p. Milewskiego zdażałby w tym kierunku, ażeby Komitetowi przy c. k. Namiestnictwie zamiast głosu doradczego przysługiwał głos stanowczy?

P. Milewski: Tak jest.

P. Czecz: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Czecz.

P. Czecz: Miałem zamiar wypowiedzieć parę słów o kwestyi organizacji, jednakowoż wobec wywodów p. Milewskiego i szanownego prezesa hr. Tarnowskiego odstępuję od tego. Chcę tylko zaznaczyć, że krakowskie Towarzystwo rolnicze stało na gruncie realnym, a mianowicie chodzi mu na razie o wprowadzenie trzeciego członka do Beirathu, co jest rzeczą zupełnie możliwą; stanowisko zaś lwowskiego Towarzystwa idzie w tym kierunku, że postulatem teraz i na przyszłość ma pozostać to, ażeby wszystkie sprawy, odnoszące się do hodowli koni, były przeniesione z Wiednia do Namiestnictwa i by ostatecznie pod tym względem można uzyskać wyodrębnienie naszego kraju z pod tych poglądów, które we Wiedniu są miarodajne. — Użyłem słowa „wyodrębnienia“, bo w innych kierunkach hodowli jużemy do wyodrębnienia uzyskali, i tak kwestyę hodowli bydła pozostawiono nam zupełnie; to samo powinno nastąpić co do koni.

Co do drugiej kwestyi, to stojąc na stanowisku Towarzystwa krakowskiego, oświadczyc muszę, iż jestem gorącym zwolennikiem myśli przez szanownego p. przewodniczącego podanej, a mianowicie subwencyonowania klaczy. Uważam, że to jest środek, który doprowadzi do celu, a tylko prosilibym o pewne uzupełnienie, które, jak mi się zdaje, jest jego konsekwencją. Jeżeli się mówi że nastąpi subwencyonowanie klaczy, to trzeba pomyśleć zaraz o ogierze; jeżeli bowiem w tym punkcie nie stworzy się możliwości, ażeby odpowiednie ogiery pokryły te klacze, które mają dostać subwencyę, to cel byłby chybiony.

W kwestyi hodowli koni potrzeba ostatecznie jest głównym miarodajnym czynnikiem kierownictwa, a chcąc przez to powiedzieć, że jeżeli ta potrzeba jest bardzo poważną co do koni remontowych, to Rząd znajdzie sposób, ażeby kierunek ten popierać, a naszą rzeczą będzie szukać tej drogi.

Przy tem wszystkiem jednakowoż nie da się zaprzeczyć, że u nas potrzeba koni zinnnej krwi z każdym dniem rośnie. Przy zaniku pastwisk koń staje się u nas wogóle rzadkością; są wsie, gdzie niema zupełnie koni, gdzie trzeba zapomocą wołu, krowy

te najcięższe polne roboty przeprowadzać i ten kierunek postępuje z każdym dniem; a ta reszta koni musi być tego rodzaju, ażeby najwięcej potrzebom transportowym i t. p. służyć, i ta pewna ilość musi być pokryta. — To też bardzo słusznie podniósł p. Jan hr. Tarnowski, że jeżeli chodzi o główny cel, podniesienie hodowli koni, to pewne wytyczne trzeba mieć przed oczyma; ale z drugiej strony nie można zupełnie zapominać o tych potrzebach, jakie w niektórych okolicach kraju się wyłaniają; chodzi zatem o możliwość, ażeby konie takie miało to grono, które je musi mieć; ale nie chcemy ponawiać nieszczęśliwych eksperymentów krzyżowania koni naszych z „ardenami“, „pingauerami“ i t. p., co do niczego nie doprowadziło, tylko starajmy się pozyskać czyste konie „norfolk“, ażeby tę sprawę dalej skutecznie popierać. Na tem kończę.

P. Zagórski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Zagórski.

P. Zagórski: Jako referent sejmowej komisji gospodarstwa krajowego miałem zaszczyt sprawę podniesienia hodowli koni przedstawić szczegółowo w referacie, który mam tu pod ręką. Sprawa ta datuje się już od 3 lat, jak to słusznie podniósł szanowny p. przewodniczący.

Głównym momentem w tej sprawie było mianowicie to, że Wydział krajowy na podstawie dwu sprawozdań obu Towarzystw rolniczych krajowych i Komisji chowu koni przy Namiestnictwie, na podstawie t. zw. „pro memoria“, które leży przedemną, przedłożył Sejmowi sprawozdanie, a równocześnie wniósł projekt ustawy krajowej, wedle brzmienia której Galicya miała być podzielona na 3 okręgi, a mianowicie jeden okręg od zachodniej granicy do Dunajca, drugi od Dunajca na wschód i trzeci okręg huculski. W tem „pro memoria“ było stanowczo zaznaczone, że w pierwszym okręgu ma być hodowla prowadzona w kierunku anglo-arabskim, w drugim okręgu w kierunku arabsko-angielskim, a w huculskim okręgu oprzeć się miała hodowla na rasie huculskiej.

Wówczas Komisya gospodarstwa krajowego z tym projektem się nie zgodziła, a przy tej sposobności postawiła cały szereg postulatów, które w znacznej części Sejm w całości przyjął, niektóre zostały zaś tylko w części uwzględnione. Nad temi kwestyami nie będę się dalej rozwodzić, a cho-

dzi mi tu o zaznaczenie głównie jednej rzeczy: ponieważ prawdopodobnie w przyszłości będę znowu referentem tej sprawy w Sejmie, więc uważam całą tę dyskusję jako dla mnie po części informacyjną.

Co się tyczy sprawy samej, to nie mam żadnych przesądów co do chowu koni, ale muszę swoje przekonanie wyrazić. Jestem zwolennikiem najszlachetniejszego konia, czy ten jest anglo-arabem, czy anglikiem, bo ten jedynie mojem zdaniem, wobec naszego materiału hodowlanego nam odpowiada. Zaznaczyć tu jednak muszę, że nieco optymistycznie pisałem wszystkie sprawozdania sejmowe, wykazując, — co Komisya gospodarstwa krajowego naturalnie przychylnie przyjmowała — że kraj nasz posiada znakomity materiał dla produkcji koni. Przyznaję, że tego materiału jest bardzo dużo; lecz pod względem jakości, gdy mu się bliżej przypatrzymy, musimy powiedzieć, że z materiałem tym nie tak znowu wiele jest do zrobienia. Mówimy bardzo dużo o arabach, o krwi arabskiej, o tych pozostałościach po ojcach naszych — ale co do mnie wyznać muszę, że w kraju dobrych reproduktów znam bardzo mało. — Dalej zwrócić muszę uwagę, że typ konia arabskiego musi być odświeżany i w tym celu od czasu do czasu musi być skądinąd sprowadzany. To też w tamtym roku Rząd wydelegował komisję, która się w tym celu udała do Arabii; jednakowoż ani jednego reproduktora nam nie sprowadziła. — Co do typu konia arabskiego, to jak Panom wiadomo, jest to koń o maści siwej; a przy wojsku biały koń jest bardzo mało pożądany, a nawet wręcz nie bierze się go; i jeżeli nie ma nadzwyczajnych zalet, to ani komisya remontów, ani żaden oficer do swego prywatnego użytku nie chce takiego konia kupować, jako z powodu swej maści dobrze na cel służącego. Ale ja zawsze byłbym tego zdania co do naszych małych koni wiejskich, t. zw. koników, że to jest jedyny koń, który rzeczywiście mógłby się sam najlepiej odrodzić.

Pod względem hodowli mówi się o ciepłej i zimnej krwi; ciepła krew to czyste konie angielskie, a tak samo orientalne. Ale gdzie tego czystej krwi konia angielskiego znajdzie? Arabskie konie są jeszcze w niektórych stadninach; ale ogół koni, które nam Rząd daje z marką radowiecką, to jest mieszanina, heterogeny, „noniusy“, „cawalery“, pomieszane z końmi czystej krwi lipicanery. I to jest mojem zdaniem najgłówniejsza wada, że u nas pod pewnym

względem Radowce popsuły chów naszych koni, z powodu mieszaniny tych ras, które się tam znajdują. Nie przeczę, pod względem formy są to konie czasem bardzo ładne, ale konie, które nigdy nie pracowały i nie robiły, przez całe generacje nie miały żadnego treningu, — a nie mówię o treningu wyścigowym, lecz wogóle o jakiegokolwiek pracy, — mają wartość bardzo małą. Nie robię żadnej wycieczki, obecny tu p. br. Enis nie jest za to odpowiedzialny, konstatuję tylko, że tak jest w istocie.

Przechodzę do rezultatów realnych, co mamy chować i jak mamy chować. Zdaje mi się, że chów koni musi przedstawiać tę realną korzyść materyalną i powinien być w tym kierunku prowadzony, do jakiego kierunku ten specjalny chów koni jest przeznaczony. Bo całkiem jest co innego, jeżeli się chowa konia bardzo szlachetnego, lub półanglika, który może być znakomitym koniem dla każdego, co jeździ konno, a całkiem co innego jest koń roboczy, który potrzebuje pewnej masy, pewnego własnego ciężaru, ażeby tej pracy, do której jest przeznaczony, podołać. Stosunki rolnicze się zmieniają, używamy co raz to cięższych narzędzi rolniczych i co raz to głębiej orać musimy. Nie możemy więc żądać, ażeby para koników o 5 do 6 cetnarach metrycznych tej samej pracy dokonała, co praca koni wielkich, ważących 15 do 18 cetnarów metrycznych; nie będziemy tego przecie żądać od konika małego, który jednak ma ogromne zalety pod względem wytrzymałości i na którego z zamitowaniem będziemy się patrzyli, podczas gdy na tamtego z pewną nawet lekką pogardą. Te więc dwa kierunki, te dwa cele musimy wziąć bezwzględnie pod uwagę. Mojem zdaniem mamy do tego materyał nie tak bardzo znakomity, jak się o tem mówiło; zdaje mi się, że tak nie jest, o ile te stosunki znam. Można stanąć na tem stanowisko wobec Rządu, ale sumiennie powiedziawszy, tak nie jest; cóż poradzić na to! Naprzód bowiem, pierwsza rzecz, ogiery czystej krwi, które tu są, to rzeczywiście mogą zniechęcić każdego hodowcę do koni czystej krwi. O tych ogierach półkrwi, których Radowce nam dostarczają, to co do mieszaniny ras już wyłuszczyłem swe zdanie. Co do konia orientalnego, to i tego typu bardzo mało jest. Nie mógłbym się też wobec tego oświadczyć za zdaniem, że mamy tak znakomity materyał; zaznaczam jednak, że to jest moje osobiste zapatrywanie, które wypowiedziałem, nie przesą-

dzając zdania większości ankiety; bo to tylko, co większość uchwali, będę uważał za dyrektywę dla siebie w Sejmie. Musimy zatem żądać od Rządu, ażeby, jeżeli przysłał nam konie z poza granic Galicyi, nie narzucał nam wybiórków, o których wspominałem. Jako pierwszy postulat zatem postawić musimy, aby nasz delegat w Beiracie miał absolutnie głos stanowczy; stanowczy o tyle, o ile członek ten zasiadałby w Komisji i swoim wpływem i znajomością rzeczy wszystkich Panów by przekonywał. Jako drugi postulat wymieniam podniesienie nie ceny remonty, bo z tego w największej części skorzystałyby przede wszystkim Węgry, ale podniesienie premii; główna rzecz w tem, ażeby c. k. komisya asenterunkowa, kupując konie wprost od właściciela, dawała mu wyższe premie; toby najwięcej chów koni podniosło. Reasumując więc me przemówienie, zaznaczam, że nie byłoby korzystnie, gdybyśmy stanowczo powiedzieli, tu anglo-araby, tam arabo-angliki i t. d., bo musi być tak, aby to odpowiadało pewnym okolicom naszego kraju, które są odmienne pod Wadowicami, a całkiem odmienne u mnie. Inne konie więc niech Rząd daje dla tych okolic, które muszą mieć cięższego, silniejszego konia roboczego. Na tem kończę, przepaszając Panów, że tak bez ogródek wypowiedziałem swoje zdanie w tym kierunku.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. br. Enis.

Br. Enis: Przepraszam, że nie umiając dobrze po polsku, będę przemawiał po niemiecku:

Was die Mittel zur Hebung der Pferdezucht in Galizien betrifft, so erlaube ich mir zu bemerken, dass mir bedeutende Gegensätze in den Ansichten der Herrn Vorredner zu herschen scheinen. Es werden die verschiedensten Mittel empfohlen um die Hebung der Zucht und die Verbesserung der Qualität der Pferde zu erreichen. Sogar die Einführung kaltblütiger Hengste im Westen Galiziens zur Schaffung eines Arbeitspferdes wurde von meinem Freunde Grafen Johann Tarnowski beantragt, wodurch unsere „Menagerie“ einen „wertvollen“ Zuwachs erhalten würde! Meine Ansicht geht, wie den Herrn, welche mich kennen, schon lange bekannt ist, dahin, dass nur durch die Verwendung von nach Blut und Form möglichst gleichartiger Hengsten in der Zucht eines Landes

ein bleibender Erfolg (Bildung eines konstanten, typierten Landschlages) erreicht werden kann. Ich bin kein Feind des englischen Pferdes und hätte ich die Ueberzeugung, dass man diesen Zweck in ganz Galizien ausschliesslich mit englischem Blute auch zu erreichen im Stande wäre, so würde ich freudig hiezu meine Zustimmung geben. Weil ich aber überzeugt bin, dass das englische Pferd wie alle Kultur-rassen einer sorgfältigen Aufzucht und reichlicher Nahrung bedarf und ausserdem sich in unserem Klima nicht günstig entwickelt, wir aber Beweise aus der Vergangenheit haben, dass in diesem Lande mit dem Araber, welcher viel anspruchsloser und anpassungsfähiger ist, von unseren Grosseltern hervorragende Pferde erzeugt wurden, deren Renomee weit über die Grenze des Landes drang und welche vom Auslande gerne gekauft wurden, weil wir ausserdem wissen, dass im hiesigen Stutenmaterial das arabische Blut bei weitem überwiegend ist, so stimme ich, nach wie vor, für die vorherrschende Verwendung des Arabers im Lande Galizien. Mit kaltem Blute wurde hier nie etwas erreicht, wohl aber viel verdorben, ein schlechtes kaltblütiges Pferd wird sich wohl niemand wünschen, um einen guten kaltblütigen Schlag zu erzeugen; besitzen wir weder im Westen Galiziens noch anderstwo in diesem Lande die hiezu notwendigen Bedingungen, weder was Stutenmaterial, noch was die klimatischen und Futterverhältnisse anbelangt. Wenn die Herrn des Westens ein stärkeres Arbeitspferd zu züchten wünschen, so werden sie das, meiner Ansicht nach, viel eher erreichen, wenn sie einen starken, knochigen Halbblutorientalen hiezu verwenden, als durch die Verwendung von Norfolkern, Hakneys und anderer gekreuzter Rassen, welche mangels jeglicher Konstanz bei uns in früheren Zeiten niemals etwas verbessert, sondern nur verdorben haben. Ich stimme übrigens dem vom galizischen Pferdezuchtkomitee vor einigen Jahren verfassten Promemoria, nach welchem westlich des Dunajec englisch, östlich dieses Flusses orientalisches, in den Bezirkshauptmannschaften Nadwórna und Kossów die Huzulenrasse gezüchtet werden sollten, gerne zu und könnte man dann entsprechend dem Stutenmaterial im äussersten Westen des Landes auch die stärksten englischen Hengste des Depots aufstellen. Auf keinen Fall aber kann ich dem neuerlichen Wunsche nach Kaltblut, zu welchem

im weiteren Sinne auch der Norfolk etc. etc. zu rechnen ist, zustimmen.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Zanim udzielię głosu następnemu mowcy, proszę Panów, o ile możności, streszczać swe przemówienia, ażebyśmy mogli przejść do dyskusji szczegółowej.

Po tej uwadze udzielam głosu p. Cieleckiemu.

P. Cielecki. Podzielam zapatrywania wypowiedziane przez p. Milewskiego w drugiej i trzeciej części jego przemówienia, t. j. pod względem sposobów popierania chowu koni i organizacji chowu koni; co się zaś tyczy kierunku chowu, to ani ze zdaniem p. hr. Tarnowskiego, ani p. Milewskiego zgodzić się nie mogę. Trafia mi bowiem do przekonania to, co powiedział p. pułkownik br. Enis, że trzeba koniecznie mieć jeden typ konia i przy tym typie pozostać. Przyznaję, że z postępem kultury i wzrostem budzącego się przemysłu w kraju potrzeba nam także i ciężkiego konia; potrzeba głównie do transportów, bo co się tyczy robót w polu, to koń krwisty pójdzie lepiej w bronie, czy pługu, jak koń ciężki i duży. Jednakowoż jest rzeczą naturalną, że zachodzi potrzeba także ciężkich koni; ale na to jest rada. — Zdaje mi się, że to ma miejsce w Prusiech, iż zawiązują się tam spółki prywatne, które sprowadzają konie dla użytku pewnych kłaczy i w ten sposób zapobiega się niebezpieczeństwu, że się różne nieodpowiednie klacze będzie stanowiło tym ogierom, któreby były tylko dla pewnej ilości kłaczy wskazane. Otóż tak samo możnaby i u nas postąpić. — A więc reasumując, powinniśmy pozostać przy jednym typie, powinniśmy starać się o roboczego konia, ale także dążyć do wytworzenia tego szlachetniejszego konia, którego dziś niestety już nie ma. Mieliśmy wybitną markę, mieliśmy konia polskiego, który zginął, a którego chcemy wskrzesić.

Tu muszę się przyznać, że nie mogę się zgodzić z poglądem p. Zagórskiego, ażeby nam Radowce tak chów koni popsuly; same Radowce nieco się popsuly i oczywiście, że niektóre konie stamtąd ujemnie na nasz chów oddziały; ale jest poważna ilość ogierów, które są odpowiednie i o których nie można powiedzieć, że są zupełnie złe. Również i z tem się nie zgadzam, jakobyśmy nie mieli w kraju dobrego materiału; materiał jest dobry, tylko niedo-

statecznie pielęgnowany i wskutek upadku większych stadnin straciliśmy możność użytkowania odpowiednich ogierów, ale materyał mamy i to powinniśmy się obecnie starać podnieść.

Nie chcąc przeciągać mego przemówienia, zaznaczam wkońcu, że zupełnie zgadzam się z wywodami p. hr. Enisa a znajduję, że możemy zaspokoić potrzeby okolic więcej przemysłowych, jak n. p. koło Wadowic, tworząc spółki prywatne, które mogą sprowadzać ogiery przeznaczone dla pewnych klaczy, a nie popadniemy w ten sposób w ten wielki błąd, który nam tyle złego wyrządził poprzednio.

Ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz:** Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. Czartoryski: Zamierzam wypowiedzieć tylko kilka uwag, które mi przemówienia poprzednich mowców nasunęły. Zdaje mi się, że p. Czeż, czy może któryś inny z Panów wspomniał, że postulat lwowskiego Towarzystwa rolniczego byłby trudny do osiągnięcia. Chciałbym w tej mierze wyjaśnić, że my na razie wcale nie żądamy wiele; oczywiście dążymy do tego, ażeby z czasem wszystkie czynności odnośnie do hodowli koni były wyodrębnione, ale na razie żądamy mało co więcej, jak jest, bo dotychczas komisya przy Namiestnictwie tylko prywatne konie zakupuje, a nie interweniuje przy przydzielaniu koni z Radowiec i zakupnie zagranicą, więc byłibyśmy za rozszerzeniem jej czynności w tychdwóch kierunkach na te dwie rzeczy. Druga część naszego wniosku zdążyła do tego, aby jak najwięcej pieniędzy na to zakupno poszło; i tu nasuwa się kwestya, czy Radowce nie starają się mniej wartościowe konie wypychać na nasze stacje, bo już w tym roku był taki wypadek, gdzie podaliśmy nawet protest w Komitecie przy Namiestnictwie, były przydzielone konie ze szpatem i t. p. Chodzi więc o to, abyśmy mieli w tych sprawach głos stanowczy, a to nie jest znowu tak bardzo straszne i nie idzie tak daleko.

Ktoś wspomniał, iż koń przez przybytek kalibru, przy wzroście staje się gorszym; to się zdarza bardzo często, ale tylko przy koniach wysokiej krwi arabskiej, ale przy koniach półkrewi nie jest to — zdaje mi się — skonstatowanym. Mnie się zdaje, że jak tu dojdzie się do szlaku konia

trochę większego, to zyskuje się bardzo dobre konie.

Odnosnie do tego, co tu kilkakrotnie podniesiono, że w miarę postępu kultury trzeba mieć konia cięższego, to daleki jestem od tego, aby tak arbitralnie zapatrywanie to wyrażać; w tym względzie bowiem zdania są bardzo podzielone. W ks. Poznańskim powstała przed 15 laty moda sprowadzania koni ciężkich; zaczęto sprowadzać ciężkie konie belgijskie; ale — jak widziałem w kilku takich gospodarstwach — niektórzy są zadowoleni, lecz większość znaczna — zdaje się, mogę to powiedzieć — już się bardzo skarży na to, że popsuła się ogólnie hodowla koni, że u chłopca nie można kupić, bo to, co mają, są dziwolągi; tego samego zdania są i u nas w okolicach, gdzie buraków sadzi się dużo, gdzie zatem są ciężkie konie. Między innymi p. Turnau starał się doświadczać i zbadać tę kwestyę, czy jednostka pracy w porównaniu z jednostką paszy jest w proporcji korzystniejszą przy koniach pochodzących z naszego chłopskiego konika; specjalnie doświadczenia te skierowane były na chłopskie koniki i ta jednostka paszy opłacała się najlepiej na tych właśnie chłopskich konikach. I co do tego, że na parę takich koni nie można wziąć więcej, jak kilka cetnarów, to i w tym kierunku mam dowody, że nie zawsze tak jest; będąc bowiem w zarządzie cukrowni przeworskiej, stawałem często przy wadze i stwierdzałem, że na niektórych furach było 12—18 cetnarów metrycznych ładunku, który wiozła para chłopskich koni. Prawda, że w fornalece możeby tyle nie wiozła, ale tam wozily dzień w dzień po kilkanaście cetnarów i przy tem wcale nie podupadły. Nie można zatem stwierdzić tego jako pewnik, że przy postępie kultury trzeba ciężkich koni.

Co do tego, że w Anglii są rozmaite rasy obok siebie i to na hodowlę nie wywiera szkodliwego wpływu, to polega to na tem, że Anglia jest krajem, który najwięcej nad tem umysłowo pracował; są tam osobne kluby, każdy hodowca należy do pewnego klubu i nie robi nic innego, jak to, co każe uchwała zarządu klubu; w ten sposób trzymają się tam wytkniętej linii i w pewnym oznaczonym idą kierunku; — co najwyżej więc możnaby w tej mierze zrobić, to amputować część kraju; ale że to jest — zdaje się — niemożliwe, więc tu opierałbym się na naszym stanowisku.

Było tu powiedziane także o tem, że w Prusiech są stacje koni mieszanych; ja

to nieraz widziałem, bo do ks. Poznańskiego często jeżdżę, ale powiedzieć muszę, że ten system w najwyższym stopniu mi się nie podoba. Oni tam mówią, że każdemu trzeba dać to, co potrzebuje; to schodzi na to, że każdy prywatny człowiek niech sobie sprawia, co chce; ale kierunek chowu w kraju musi być ogólny, a tam widuję tak: jeden folblut. tu eldenburger. tu znowu co innego; wygląda to bardzo lojalnie: każdemu dać, co sobie życzy, ale to jest fałszywy kierunek. — Co do tych spółek, o których wspominał, zdaje mi się, p. Cielecki, to może się zdarzać, ale właśnie o to chodzi, ażeby zakupywane przez nie konie nie były do ogólnego chowu używane.

Wkońcu prosiłbym bardzo o dokładniejsze objaśnienie co do wspólnego komitetu, któryby łączył tendencje krakowskiego i lwowskiego Towarzystwa i Komitetu dla hodowli koni; wartoby się nad tem zastanowić, jakby można działać w jednej myśli przewodniej, bo nieraz zdania są podzielone, a w pojedynczych szczegółach okazują się często znaczne różnice, a brak tej jednolitości musi jak najgorzej oddziaływać na samą rzecz; dlatego, jeżeliby panowie mieli jaki projekt w tym kierunku, to prosiłbym bardzo, by go raczyli bliżej określić.

P. Maryan Jędrzejowicz: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Maryan Jędrzejowicz.

P. Maryan Jędrzejowicz: Chcę ałbym wypowiedzieć parę uwag co do konia cięższego roboczego. Import ogierów ciężkich miał miejsce w kraju przed laty kilkunastu, ale okazał się niepraktycznym, bo pierwsze reproduktory były bardzo dobre, ale dalsze do chowu zupełnie się nie nadawały. Nie można bowiem zapominać, że chów koni zależy nie tylko od ziemi, od rodzaju paszy, ale także od klimatu i jeżelibyśmy n. p. założyli stadninę koni cięższych, to z biegiem czasu konie te zmieniają się zupełnie; pod wpływem tutejszych, lokalnych stosunków tracą swe indywidualne zalety i dostaną rozliczne wady; gdyby to więc takie łatwe było, toby dawno się to zrobiło. Wiadomo, że były próby w tym kierunku, ale te okazały się zupełnie niepraktyczne.

Co do wyprawy do Arabii, to chciałem zaznaczyć, że nie jest znowu tak źle, żeby żadnego konia nie sprowadzono; zauważę tylko, że dziś wymagania

co do koni są u nas tak daleko idące, a w danym wypadku Ministerstwo dało tak szczegółową i ścisłą instrukcję, że w tych ramach nie można było takiego konia sprowadzić. Koń arabski bowiem, prócz zalet szlachetności i wytrwałości, ma masę wad; tam w Arabii zaś jeszcze więcej, niż gdzieindziej, bo chodzi po gorach, nieodpowiednio jest utrzymywany itp. Instrukcja była, ażeby sprowadzić 3 poprostu nadzwyczajne ogiery, jakich tam nie znaleziono; kupiono razem 22 koni i to były konie przez 3 ludzi wybierane; największy miał 154 cm, reszta były mniejsze, ale suche, rodowe, obdarzone zaletami rasie tej właściwemi. Ja twierdzę, i zdaje się, że tak jest w istocie, że te konie, które dawniej były importowane, nie różniły się niczem od obecnie sprowadzanych; tylko dawniej były inne wymagania; dawniej patrzone na ród konia, na szlachetność i wytrzymałość, a nie na centymetry; dzisiaj inne są wymogi. Gdyby więc była inna instrukcja, to sprowadzone konie nadawałyby się zupełnie dla Galicji, a kto wie, czy nie byłyby stosowne do odświeżenia krwi, na klaczach radowieckich; ale jeżeli otrzymuje się tego rodzaju instrukcję, a przytem poleca się kupić konia za taką a taką, ściśle oznaczoną cenę, to proszę mi wierzyć, że w tych warunkach musimy zrezygnować z importu, bo tego nikt nie podjąłby się dokonać.

P. Brykezyński: Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Brykezyński.

P. Brykezyński: Wnoszę zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Do głosu zapisany jest p. hr. Bielski. Kto z Panów zgadza się na zamknięcie dyskusyi ogólnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek p. Brykezyńskiego uchwalony. — Głos ma p. hr. Bielski.

Hr. Bielski: W kilku słowach pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na kilka momentów, które nasunęły mi się przy sposobności ogólnej dyskusyi. Konstatuję przedewszystkiem z wielką przyjemnością, że różnica pomiędzy memoriałem Komitetu dla spraw chowu koni a sprawozdaniem Komisji gospodarstwa krajowego była minimalna; jest pewna różnica zdań w szczegółach, ale zasady nie są atakowane. Konstatuję to z tem wię-

kszą przyjemnością, że podówczas, jak miało wyjść sprawozdanie, mówiono, że będą w tej mierze znaczne różnice; bałem się więc, żeby jakie dysonanse nie wpłynęły do Ministerstwa rolnictwa: tymczasem usunęło się to wszystko. Pod tym względem więc niebezpieczeństwo jest usunięte, życzenia nasze są jednolite, a choć w drobnostkach są różnice, to zasada jest ta sama, z wyjątkiem głosu p. hr. Tarnowskiego, o którym pomówię później.

Przechodząc do poruszonych przy dyskusji kwestyi, muszę przedewszystkiem kilka słów poświęcić obronie konia radowieckiego. Co do tego ma zupełną słuszność p. sprawozdawca sejmowy, że konie radowieckie, jakie nam dawniej dawano, nie przedstawiały żadnego typu, że były wynikiem mieszkanki, nietylko dla naszego kraju niepożądaney, ale nawet niebezpiecznej. Ale od kilku, może 4 - 5 lat, inny zapanował kierunek w Ministerstwie rolnictwa, które uznało, że te konie są dla nas nieodpowiednie; nie mogą jednak te „noniusy“, „cawalery“, „kladrubery“ itp. być od razu zastąpione innymi końmi, tylko w Galicyi będą przeznaczone do wymarcia. A że konie radowieckie wogóle są dobre, to nie jest moje osobiste zdanie, tylko fakt przez wszystkich uznany.

Niechaj obecny tu p. hr. Enis powie, ile koni krajowego pochodzenia wynajmują nasi hodowcy, a ile radowieckich; gdyby zaś konie radowieckie były tego rodzaju, jak przedstawił p. Zagórski, toby z pewnością nie najmowali ich hodowcy, którzy są po największej części znawcami.

Przechodzę teraz do kwestyi Beiratu. P. przewodniczący powiedział, że nie jesteśmy reprezentowani w Beiracie; jest to zdanie mylne, bo my tylko w subkomitecie nie jesteśmy reprezentowani; do Beiratu należy p. Romaszkan i ja. Był czas, kiedy za wpływem Koła polskiego minister Piętań zwrócił się do mnie listownie, ofiarując mi miejsce w subkomitecie jako czwartego członka. Będąc wtedy już człowiekiem starszym, odpowiedziałem na to, że nie mogę przyjąć połączonych z tem obowiązków, bo nie czuję się zdolnym zadość im uczynić. Ta sprawa upadła potem.

Wedle mego przekonania Galicya jest uprawniona swoim obszarem i zaludnieniem do żądania reprezentacyi w subkomitecie; przypuszczam jednak, że jeżelibyśmy jednego reprezentanta dostali, to jego stanowisko tam byłoby bardzo przykre; przy-

jęty będzie niechętnie przez tamtych panów, którzy będą go uważali za piąte koło u wozu i na każdym kroku będą mu dokuczać! Ci panowie mają ponadto obowiązek zejść się co tydzień w Ministerstwie rolnictwa, odbywają wielkie podróże; członek ten więc nie będzie tylko dla Galicyi, bo musi jeździć wszędzie, a potem wieciezki robić i zagranicę. Jest to więc urząd, do którego nie wiem, czybyśmy odpowiedniego kandydata znaleźli. Tyle co do Beiratu.

Co do sprawy konia ciężkiego, poruszanej przez p. Jana hr. Tarnowskiego to możnaby zaradzić tej potrzebie w sposób wskazany przez p. Milewskiego, albo w sposób drugi, przez „amputacyę“ — jak się wyraził ks. Czartoryski, a ja to nazwę: przez podział na dystrykta zaczętem jednak przedtem musiałyby się Towarzystwa krajowe oświadczyć. W tej mierze trzeba zasięgnąć opinii Towarzystw krajowych, które, będąc na miejscu i znając stosunki lepiej od nas, decydujące w tej mierze mogą dać wskazówki.

Co do zdania p. Maryana Jędrzejowicza, że obecnie sprowadzane ogiery arabskie są takie same, jak były dawniej, a tylko wymagania są inne, to zauważę, że ja jestem najstarszym człowiekiem w tej Komisyi i pamiętam czasy, kiedy sprowadzano ogiery z puszczy arabskiej, ale tamte nie były nawet w przybliżeniu podobne do obecnych; możecie panowie dziś jeszcze zobaczyć w muzeum Dzieduszyckich; — to były zupełnie inne stworzenia. Na tem kończę.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Dyskusya ogólna została wyczerpana; przechodzimy do dyskusyi szczegółowej. Przedmiotem jej będzie w pierwszej linii kierunek, jaki ma krajowa ankieta co do chowu koni w Galicyi zająć, następnie wszystkie inne szczegóły, które uzupełniają ten kierunek, wreszcie sposób, w jaki go można przeprowadzić. Proszę więc Panów o objawienie wniosków co do kierunku, jaki ankieta ma zająć.

P. Zagórski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Zagórski.

P. Zagórski. Co do kierunku, to sądzę, że wielkich różnic między nami nie ma. W przemówieniu swem będę się zajmował wschodnią częścią kraju. Otóż, zdaniem mojem, koń szlachetny, pochodzenia

angielskiego i arabskiego, jest dla nas najodpowiedniejszy. Przedewszystkiem bowiem jest to koń, który, jeżeli jest lepszy, może dać nam remonty; powtóre, jeżeli jest lepszy, może być dobrym użytkowym koniem. Na wschodzie więc potrzeba bardzo szlachetnego, pół-krwi konia angielskiego bez przymieszek i konia szlachetnego arabskiego, którego — muszę powiedzieć — bardzo mało widywałem.

Poza tem zimna krew nie odpowiadałaby nam. Co do arabskiego konia, jest jeden błąd, który zawsze zarzucają: śliczny koń, ale trzeba chować konia dla pewnych celów; jeżeli on jest takiej miary, że nie odpowiada nawet remoncie, to jest to bardzo wielki brak.

Z tego powodu główny nacisk kładłbym na konie angielskie, nie, żeby żądać koniecznie zwycięstwa na arenie wyścigowej, ale żeby konie te odbyły dużo pracy i były odpowiednie swoim kształtem i budową do koni naszych. Ten typ konia, który proponuję we wschodniej Galicyi, nie ze wszystkiem może odpowiadałby na zachodzie Galicyi.

Reasumuję więc: co do wschodniej części kraju trzeba nam konia o wysokiej krwi — nie mówię o pełnej krwi — anglo-arabskiej, albo konia anglika o wybitnych cechach szlachetnych, o wyglądzie takim, jak c. i k. armia potrzebuje, który w danym wypadku mógłby to robić, co od konia możemy wymagać, nie widzę bowiem wielkiej różnicy między koniem remontowym, a koniem, potrzebnym u nas w kraju do roboty.

P. Cielecki: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Zgadzam się z zapatrywaniem p. Zagórskiego, ale pragnąłbym, ażeby decydować o całym kraju, bo zdaje mi się, że tu musimy o całym kraju mówić. Dlatego pozwolę sobie ten wniosek rozszerzyć w ten sposób, że domagamy się wogóle konia o krwi gorącej, pochodzenia orientального, lub pół-krwi anglika. Jeżeli się mówi o kierunku, to mamy na myśli stacye ogierów; atoli ja wyobrażam sobie, stawiając ten wniosek, że w całym kraju nie ma być innych ogierów rządowych, jak tylko orientalne, albo pół-krwi angielskie; jeżeli zaś w okolicach przemysłowych kraju za-

wiążą się jakie spółki prywatne — przypuścimy pod egidą krak. Towarzystwa rolniczego, to wyjątkowo mogą być konie i innego pochodzenia. Wedle mego widzenia rzeczy wybrniemy w ten sposób z przykrego położenia i uzyskamy zgodność zupełną i to nie naruszając w niczem zasad podstawowych, iż popieramy tylko konia orientального, albo pochodzenia krwi gorącej, angielskiego.

Z licencyonowaniem zaś sprawa przedstawia się w ten sposób, że jeżeli będzie spółka, która udowodni — a raczej Towarzystwo rolnicze udowodni, iż spółka ta powstała dla takich a takich potrzeb, posiada pewną ilość klaczy i udowodni potrzebę koni zimnej krwi, to będzie mogła otrzymać licencję, ale tylko dla specjalnej ilości klaczy i dla uczestników tej spółki, a poza tem nie będzie mogła odstanawiać innych klaczy. Jest to rzecz łatwa do przeprowadzenia; — dość sporządzić spis odnośnych właścicieli i ilości klaczy i dla tych klaczy mogą być konie innego pochodzenia, jak ardeny, belgijskie, albo coś podobnego. To jest zdaniem mojem wybrnięcie z tego trudnego położenia bez naruszenia zasady podstawowej, na którą się wszyscy zgadzamy.

Zdzisław hr. Tarnowski: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Zdzisław hr. Tarnowski: Choć jesteśmy wszyscy bliżej w zasadach, to przecież są pewne szczegóły, co do których nie ma porozumienia, a mam przekonanie, że po porozumieniu się w szerszym gronie dojdziemy do kompromisowych wniosków, proszę zatem p. przewodniczącego o zarządzenie przerwy posiedzenia na parę minut, a sądzę, że potrafimy się przez ten czas porozumieć i dojść do czegoś zgodnego.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Jeżeli się nikt z panów temu nie sprzeciwi, zarządzę 5-minutową przerwę posiedzenia.

(Nikt się nie sprzeciwił.)

Ponieważ wszyscy Panowie na to się zgadzają, więc przerywam posiedzenie na 5 minut.

(Przerwa o godzinie 1-szej po południu).

(Po przerwie o godzinie 1-szej minut 10 po południu).

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. — Czy żąda kto głosu?

Jan hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Jan hr. Tarnowski.

Jan hr. **Tarnowski**: Co do kwestyi kierunku chciałem powiedzieć to, że najzupełniej zgadzam się na to — jeżeli Panowie sądzą, że to będzie lepiej, jeśli strefy będą zaniechane — aby zaniechać podziału na strefy; podział ten uchwalony został przez Komitet doradczy, a ponieważ nam zdawało się, że to jest główna rzecz, na której krajowi zależy, więc dalegośmy twardo przy tem stali, ale jeżeli Panowie sądzą, że to jest nieodpowiedne, to w każdej chwili od tego odstąpić możemy. Na to jednak nacisk położyć muszę imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, żeby — jeżeli już w żaden sposób, nawet sporadycznie nie mają być przyjmowane ogiery innych ras — to żeby ogiery były przeważnie krwi angielskiej i jak najgrubszego kalibru i wzrostu.

Ks. **Czartoryski**: Proszę o głos dla wyjaśnienia.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. **Czartoryski**: Parę słów wyjaśnienia: Towarzystwo gospodarskie nie jest i nie było za strefami, i nie uważało nigdy tych stref za rzecz zasadniczą, tylko Komitet przy Namiestnictwie za tem się oświadczył.

P. **Cielecki**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**: Mnie się zdaje, że te strefy są niepotrzebne, bo tego samego potrzebujemy na wschodzie, jak i na zachodzie kraju; mówimy, że koń gorącej krwi potrzebny tak tu, jak i tam, tu więcej arabsów, tam cięższych koni; jednak może być, że i niejedno stado na wschodzie będzie potrzebowało także tego półkwi anglika, gdy zaś będzie w innej strefie położone, to już tego anglika nie dostanie. Dlatego wedle mego widzenia rzeczy podział na strefy jest niepotrzebny, jeżeli się powie, że w całym kraju mają być konie orientalne lub angielskie pół krwi ogiery,

te na wschodzie, tamte przeważnie na zachodzie, na Podgórzu zaś huculy.

Zdzisław hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Zdzisław hr. **Tarnowski**: Mnie się zdawało, że te strefy są rzeczą tak dalece ustaloną, tak pewną i przez wszystkich aprobowaną, że tej rzeczy nawet nie tykałem; jednak jeżeli dyskusya co do tej sprawy na porządek dzienny weszła, to byłbym zdania tego, co i p. Cielecki, ażeby tych stref nie utrzymywać, lecz pozostawić kierunek chowu koni jednolity i powiedzieć tylko, że tam, gdzie kto chce „araba“, tam niech ma krew gorącą, a zresztą krew angielską przeważnie, ale nie należy robić stref, tak, ażeby np. poza Sanokiem lub poza Wisłokiem nie mógł nikt dostać anglika itp., to należy pozostawić hodowcom, aby rozstrzygnęli, co dla nich jest lepszem i korzystniejszym.

Sądzę, że najlepiej będzie nie kłaść pod tym względem tamy zasadom słusznie stawianym, chociaż Panowie uznajecie, że powinien być wyrobiony typ.

Przez to bowiem nie czyni się uszczerbku, jeżeli się powiada, że ten typ ma być w całym kraju przeprowadzony, a tylko tu lub ówdzie poszczególny powiat będzie miał więcej typu angielskiego lub arabskiego. Kraj zatem będzie jednolicie traktowany, prócz okolic górskich.

P. **Brykezyński**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Brykezyński.

P. **Brykezyński**: Gdy się wszyscy godzimy na to, że przedewszystkiem starać się powinniśmy o to, aby wytworzyć konia galicyjskiego, któryby miał własną markę, to sądzę, że najstosowniejszym do tego jest koń krwi gorącej, a mianowicie „arab“ i „anglik“.

Ponieważ zaś Galicya zachodnia potrzebuje konia silniejszego, cięższego, aniżeli wschodnia, dlatego sądzę, że ankietą powinna zaznaczyć, że dla Galicyi wschodniej lżejsze, a dla Galicyi zachodniej ciężkie lub cięższe konie będą utrzymywane.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Mnie się zdaje, że p. Brykczyński w odpowiedni sposób tę rzecz sformułował. Czy życzy sobie kto z Panów jeszcze głos zabrać w tej sprawie. (*Nikt*). Wobec tego, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek ten został przyjęty.

Przystępujemy do szczegółów, a mianowicie do środków, którymi mamy dążyć do tego celu.

Przedewszystkiem podniesiono tu kwestyę premiowania.

P. Zagórski podniósł, że nie możemy twierdzić, jakobyśmy nie mieli dostateczny już materiał kobył, które należy premiować, przeciwnie materiał ten ubywa, a będzie dobrze i racjonalnie, gdy pójdziemy w kierunku subwencyonowania tego materiału, który Komisya uzna za materiał hodowlany. Otóż co do tej kwestyi subwencyonowania kobył otwieram dyskusyę. — Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. **Czartoryski**: Mnie się zdaje, że to jest bardzo pożytecznem i najgoręcej popierałbym ten wniosek, tylko pragnąłbym, aby te premiowania były in plus poza premiowaniem ogierów. W pierwszym bowiem rządzie należy działać na pomnożenie ilości i na poprawę jakości ogierów.

Jeżeliby były jakie nadzieje, że poza funduszem, który uzyskamy na ogiery, możemy uzyskać dalsze fundusze na popieranie hodowli i premiowanie klaczy, to naturalnie bardzobym taką myśl popierał. Tylko w tym duchu mógłbym taki wniosek poprzeć, nigdy zaś nie byłbym za tem, ażeby część funduszków, przeznaczonych na premiowanie ogierów, przeznaczać na premiowanie klaczy.

Hr. **Bielski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. Bielski.

Hr. **Bielski**: Ja popieram myśl wyrażoną przez p. przewodniczącego, gdyż zdaje mi się, że zapomocą premiowania dojdziemy do lepszych rezultatów. Z samymi ogierami nic nie zrobimy, musimy koniecznie mieć dla nich dobre klacze, musimy mieć klacze, a w tym kierunku premiowanie jest dobrym środkiem.

Nasuwa się jednak przytem pewna obawa. Przez premiowanie możemy spo-

dziewać się, możemy dostać lepsze klacze ale równocześnie obmyśleć trzeba środki, ażeby te klacze pozostały u nas w kraju. Bo gdyby te klacze wyprodukowane zapomocą wyższych subwencyi Rządu, kraju itp., miały potem jako premiiowane przejść zagranicę, to doprawdy szkoda byłoby na to pieniędzy. Zwracam tedy uwagę Panów na ten moment, że jeżeli się oświadczymy za użyciem tego środka, za staraniem się u Rządu i u kraju o fundusze na subwencyonowanie klaczy, to zarazem powinniśmy obmyśleć środki, aby lepszy materiał z kraju nie uchodził.

P. **Cielecki**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**: Ja byłem za premiowaniem klaczy i dlatego to samo niebezpieczeństwo wywozu klaczy chciałbym zaznaczyć. A na to środkiem byłby zakaz wywozu dobrych klaczy z kraju, który jednak byłby w praktyce niemożliwym. Można by tylko jako warunek postawić, że klacz, która dostanie premię, przez 3 lata nie może być sprzedana zagranicę kraju.

To dałoby się jako warunek umieścić i w ten sposób przynajmniej przez 3 lata taka klacz byłaby zatrzymana w kraju.

P. Jan hr. **Tarnowski**: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. hr. Tarnowski.

Jan hr. **Tarnowski**: Ja jestem co do subwencyonowania klaczy przeciwnego zdania, aniżeli ks. Czartoryski, który boi się, aby nie uszczuplać funduszków, które są na zakupno ogierów. Z tych pieniędzy, które mamy na zakupno ogierów, z pewnością się nie zostanie na premiowanie produkowanych koni, ale starać się musimy o fundusze. Jestem zdania, że premiować klacze powinniśmy koniecznie, tylko odpowiednimi kwotami np 200 koron.

Premiować powinniśmy nietylko klacze włościańskie, ale właścicieli średnich a także i właścicieli większych. Nikt nie może zaprzeczyć, że subwencya dla 5 lub 6 sztuk w jednej stadninie stanowić musi kwotę już wcale pokazną.

Co do tego zaś, aby klacze nie były wyprowadzane z kraju, to już obecnie jest warunek jednego roku, a bardzo łatwo postawić warunek 3 lat.

My premiuujemy klacze żrebne albo ze zrebietami. Sądzę zas, że kto wychował zrebnię, to choćby był najbardziej łakomy na pieniądze, nie sprzeda, bo ma nadzieję, że dostanie na drugi rok znowu 200 K. i woli zatrzymać klacz na kilka lat, aniżeli sprzedać ją nawet nieco drożej.

Jak powiadam, takie zastrzeżenie niesprzedawania przez 3 lata klaczy poza granice kraju celowiby odpowiadało, a premiowanie musiałyby być wyższe, do premiowania zaś powinnyby być powołane także nasze Towarzystwa rolnicze.

Dlatego to mówię, bo przecież należę do Komitetu doradczego przy Namiestnictwie i choćby tylko „pro domo sua“ nie mogę występować przeciwko temu, ażeby Komitet ten nie brał w tem udziału.

Tylko zdaje mi się, że jeżeli przyjdą większe subwencje i wskutek tego i więcej pracy, to za to należy się, że się tak wyrażę, „Entlastung“ dla Komitetu, aby nie potrzebował jeździć na każde premiowanie, do każdego powiatu, ale tylko tam, gdzie premiowanie ma się odbywać na większą skalę. Tu powinny być reprezentowane tak władze rządowe, a więc reprezentanci zakładów ogierów, jak i Towarzystwa okręgowe, czy też delegaci Towarzystw centralnych.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. br. Enis.

Br. Enis: Was die von den verehrten Herrn beantragte Prämierung von Stuten, zum Zwecke der Verbesserung und Erhaltung des Stammes von Mutterstuten anbelangt, bin ich fest überzeugt, dass dieses Mittel guten Erfolg haben würde. Ich würde mir aber erlauben an Stelle der beantragten „Prämierung“ mit 200 Kronen jährlich, eine „progressive Subventionierung auf 3 Jahre“ vorzuschlagen, der Züchter würde alljährlich einen Teilbetrag erhalten, was ihn mehr aneifern möchte, als wenn er zu Anfang 200 Kronen, die folgenden aber 2 Jahre nichts bekäme.

Eines ist aber zu bedenken, dass dieses vorgeschlagene Mittel zur Schaffung und Erhaltung guter Mutterstuten nur dann Erfolg hätte, wenn es im grossen Rahmen angewendet würde. Ob hiezu die nötigen Geldmittel zu erlangen sein werden, weiss ich nicht, denn es handelt sich da nicht um eine einmalige, sondern um eine alljährliche, immerhin sehr bedeutende

Summe. Es wäre auch die Frage zu beantworten, auf welche Art und Weise die Subventionierung durchgeführt werden soll.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Na to pytanie odpowiem w krótkości. Ja sądzą, że my nigdy nie dojdziemy do katastru materiału koni wiarygodnego, jeżeli nie znajdziemy organu, który się tem zajmie. Mnie się zdaje, że ta rzecz byłaby do przeprowadzenia w ten sposób: Co drugi rok odbywa się w powiecie kon-skrypcya koni, przy której jest reprezentant rządu i wojskowości. Gdyby do tej kon-skrypcyi był dodany jeden delegat Towarzystwa rolniczego okręgowego, mógłby zebrać materiał, a przytem powiadomić właściciela, że ta a ta klacz nadaje się do premiowania, powiadając mu, że jeżeli na wiośnię ją przyprowadzi, ma szanse dostania nagrody. Obecnie Namiestnictwo ogłasza 14 premiowań w roku, i dlatego sądzą, że kto miałby taką klacz, chętnieby się zgłosił po premię.

A gdyby kto raz dostał subwencję, chętnieby się zgodził, żeby klaczy tej przez 3 lata nie sprzedawał za granicę, lecz owszem co roku przychodziłby po premię. W ten sposób utworzyłby się kataster hodowlany i uzyskalibyśmy przegląd, jaki materiał mamy w danej okolicy, a wskutek tego i rozdział ogierów byłby łatwiejszy dla każdego typu.

Wiem dobrze, że każda akcyja w tym kierunku wymaga wielkiego nakładu finansowego. Nie wątpię jednak, że jeżeli staniemy na tem stanowisku i jeżeli powiemy Sejmowi, że to jest kierunek, w jakim możemy podnieść hodowlę koni, że jest potrzebne ustalenie programu, i jeżeli Sejm powie, że jest gotów dać subwencję, to nie wątpię, że i od Ministerstwa odpowiednią kwotę dostaniemy. Już od szeregu lat to się powtarza, że Ministerstwo powiada „dobrze“, ale kraj nic nie daje. Nie wątpię więc, że jeżeli kraj da 25% to Rząd da 75%, ale trzeba tylko raz pójść w tym kierunku.

Jeżeli Panowie powiadacie, że najważniejsza rzecz, to ogiery, to ja powiem, nie, bo klaczy nie mamy, klaczy nam ciągle ubywa. Prawda, że mamy 50% wszystkich koni w państwie, ale proszę wziąć na uwagę, jak mało jest w tem materiale hodowlanego. Musimy sobie powiedzieć, że $\frac{3}{4}$ naszych koni nie kwalifikuje się do chowu.

Stanąc na stanowisku, że w pierwszym rzędzie starać się powinniśmy o ogiery, uważam za nieodpowiednie, bo poprostu nie mamy materiału dla tych ogierów. Nie twierdzą, aby Towarzystwa gospodarskie i Ministerstwo nie przyznawały subwencji dla ogierów, ale ponieważ Ministerstwo dąży do tego, aby podnieść konia robotniczego, jestem przykonany, że Ministerstwo nie odmówi subwencji na cel subwencyonowania klaczy.

Ks. Czartoryski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. Czartoryski. Chciałem tu wyjaśnić, że zachodzi pomyłka, mianowicie, że nie wolno nam zakupywać ogierów z pieniędzy otrzymanych z Ministerstwa. Towarzystwo gospodarskie zakupuje ogiery z pieniędzy danych przez kraj, gdyż Ministerstwo wyklucza możliwość wydławania tych pieniędzy na kupno ogierów, a zezwala tylko na premiowaniu ogierów i klaczy.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Co do subkomitetu, chciałbym, aby miał jakąś stałą wskazówkę. O ile widzę z dyskusji, zgadzacie się Panowie, aby środkiem podstawowym do rozwoju chowu koni było premiowanie i subwencyonowanie na większą skalę klaczy.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie?

P. Milewski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Głos ma p. Milewski

P. Milewski: Ja zwrócę uwagę subkomitetu, że rząd pruski w wielu wypadkach ustanawia komisye, które mają szukać klaczy dla premiowania. Klacze takie piętnują i jako „Gestütstute“ ma prawo do premii. Niech się subkomitet zastanowi, czy podobna instytucya nie opłaciłaby się u nas. Zwłaszcza w obrocie handlowym jest to wielkie ułatwienie, gdyż konie są zapisywane do rejestru. Czy nie byłoby dobrze u nas takie rejestry prowadzić, tak jak w Prusiech, gdzie w tym kierunku organa rządowe współdziałają.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Tam jest inaczej. Tam każda klacz którą prenotowano, ma ten przywilej, że źrebięta od tej klaczy rząd musi wziąć do premii.

A teraz zastanowimy się nad dalszym bardzo ważnym środkiem, tj. nad wpływem członka w subkomitecie przy Ministerstwie.

Poruszył tę kwestyę pan prof. Milewski, że byłoby wskazane, aby Komitet dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie nie był tylko organem doradczym ale stanowczo decydującym.

Pod tym względem otwieram dyskusyę, jak się Panowie na tę sprawę zapatrują? Kto żąda głosu?

P. Langie: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Głos ma p. Langie.

P. Langie: Ja przywiązywałbym wielką wagę do tego, aby w interesie hodowlanym kraju przenieść całą akcyę z Wiednia do kraju. Co do delegata w Beiracie to mam wielką wątpliwość, czy on wiele tam zdziałać może, bo jego pozycya jest i trudna i niewdzięczna. Dlatego sądzę, że nasz delegat w „Beiracie“ powinien mieć takie stanowisko, któreby nie pozwalało Beiratowi bez jego zgody wprowadzić ani jednego ogiera do kraju, gdyż inaczej ten nasz delegat zawsze będzie przegłosowany.

Czyżby więc nie można tak sformułować jego stanowiska, że po zakupno ogierów będą jeździć inni jego koledzy, ale do Galicyi ogierów wprowadzać nie można bez jego zgody. Tylko w takim bowiem razie delegat taki byłby dla kraju pożytecznym.

P. Brykezyński: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejewicz:** Głos ma p. Brykezyński.

P. Brykezyński. Pozwolę sobie poprzeć wniosek postawiony przez członka Sekcyi krakowskiej jaki tu był postawiony, a mianowicie, aby całą akcyę zakupna ogierów dla Galicyi przenieść z Wiednia do Komitetu przy Namiestnictwie, jednak zauważyć muszę, że to jest rzecz tak ważna, a żądanie tak daleko idące, że Rząd w żadnym razie uwzględnić go nie może. Jak słyszeliśmy z ust tak wytrawnego znawcy, jakim jest p. hr. Bielski, położenie naszego delegata w Beiracie będzie bardzo trudne, jednakże i żądanie, które przed chwilą postawił p. Langie, Rząd z pewnością odrzuci. Gdyż w takim wypadku nasz delegat miałby większą pozycyę, aniżeli wszyscy jego

trzej koledzy. Takie żądanie jeszczeby kwestyę zaostrzyło i nie dorowadziłoby do pożądanego celu. Dlatego popieram wniosek postawiony przez hr. Tarnowskiego.

Zdzisław hr. Tarnowski: Ja przychyliam się do wniosku ks. Czartoryskiego.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

„Ankieta wyraża życzenie, aby Wydział krajowy poczynił starania, iżby całe zakupno ogierów dla Galicyi było oddane w ręce czynników krajowych i aby kwota na ten cel przez Rząd przeznaczona była podniesiona w stosunku do wielkości naszego kraju i jego potrzeb pod tym względem“.

Hr. Bielski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. hr. Bielski.

Hr. Bielski: My w zakupnie ogierów bierzemy udział z wyjątkiem tylko zakupu folblutów, które sobie Komitet centralny przy Ministerstwie zarezerwował. Głos nasz doradczy jest we wielu wypadkach stanowczym a to z uprzejmości komendanta zakładu ogierów. Nie wiem jednak czy ks. Czartoryski żąda, abyśmy mieli głos stanowczy i aby nasze prawo było rozszerzone także i na wpływ przy zakupnie folblutów.

(Ks. Czartoryski: Stanowczy). Bo dotychczas mamy tylko głos doradczy. Chodzi więc tu o to, aby zakupno ogierów było powierzone organom krajowym, nie jest zaś powiedziane, czy mamy być reprezentowani z głosem jak dotychczas doradzczym czy na przyszłość stanowczym.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki: Zdaje mi się, że dla uspokojenia Rządu trzeba zaznaczyć, że nie tylko organa autonomiczne krajowe będą miały udział, ale i rządowe w sprawie zakupu koni. To należy zaznaczyć, aby Ministerstwo nie sądziło, że idziemy za daleko i żądamy, żeby przy zakupnie ogierów decydowały tylko władze autonomiczne. Dlatego jabym to pragnął w stylizacji zaznaczyć.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Jan hr. Tarnowski.

Jan hr. Tarnowski: Ja chciałbym jeszcze raz ks. Czartoryskiego zapytać, jak on właściwie rozumie swój wniosek, czy tylko chodzi o zakupno ogierów, czy wogóle cała władza ma być przeniesioną na Komitet doradczy przy Namiestnictwie, bo w ten jest bardzo wielka różnica. O ile dziś możemy coś zyskać od Ministerstwa, o tyle byłoby trudnem wymódz na Ministerstwie, aby cała władza była przeniesioną na Komitet doradczy przy Namiestnictwie.

Ale kiedy jestem przy głosie i kiedy zastanawiam się, jaki skutek odniesie to żądanie nasze, chciałbym przynajmniej to jedno zaznaczyć, że jesteśmy obecnie w tem miłym położeniu, że komendant zakładów rządowych w Galicyi jest dla kraju i dla nas wszystkich jak najlepiej w świecie usposobionym. Ale kto wie jak to długo tak pozostanie? Potrzeba tylko, aby p. br. Enis w drodze awansu dostał się do Ministerstwa i aby przyszedł na jego miejsce kto inny — nie tak życzliwie dla nas usposobiony a wtedy stosunek nasz do tej władzy, która będzie miała zakupywać ogierów, będzie bardzo trudny. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, to ogromna anomalia w naszym Komitecie, a raczej nie tyle w Komitecie, ile w zarządzie tych rządowych zakładów ogierów w naszym kraju. Anomalia jest ta, że komendantowi tych zakładów nie wolno odrzucać tych ogierów, które Rząd do Galicyi przysyła. To jest rzecz najważniejsza, której żądać musimy, to jest, aby ten, który potem za cały chów odpowiada i cały kierunek hodowli w kraju nadaje, miał prawo ogiera odrzucać.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Maryan Jędrzejowicz.

P. Maryan Jędrzejowicz: W danym razie, gdybyśmy otrzymali to, do czego dążymy, tj. abyszymieli głos stanowczy, wówczas my razem z p. komendantem zdecydowalibyśmy i rozumiemy się, że mielibyśmy prawo nieodpowiednie egzemplarze odrzucać.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Milewski.

P. Milewski. Chcę zapytać ks. Czartoryskiego, dlaczego ogranicza zmianę w u-

stroju jedynie tylko do zakupu ogierów. Ja bym pojmował, że program nasz powinien pójść o wiele dalej, a mianowicie, że Komitet przy Namiestnictwie otrzymuje pieniądze na podniesienie chowu koni, a jak tem i pieniędzmi dysponuje, to już jego rzecz. Czy i jakiej części użyje na zakupno ogierów, czy na premiowanie klaczy, czy w inny sposób, to byłoby rzeczą Komitetu i dlatego mojemu przekonaniu odpowiada postulat dalszy, że cały zakres hodowli porucza się władzy krajowej, która w tym zakresie decyduje.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma ks. Czartoryski.

Ks. Czartoryski. Ta sama kwestya, którą proponuje p. Dr. Milewski, była dyskutowaną wczoraj na posiedzeniu Sekcyi chowu koni i myśl jego jakby nam z ust wyjęta. Jednakże myśmy myśleli, że zaraz na początku idąc tak daleko, moglibyśmy narazić na szwank wiele rzeczy praktycznych i niezbędnie koniecznych i dlatego tylko ze względów taktycznych nie postawiliśmy tak daleko idących żądań.

Jeżeli jednak Panowie są tego zdania, że w żądaniach naszych powinniśmy pójść dalej, to się zgadzam, gdyż takie przeniesienie kompetencyi w sprawach hodowli koni z Wiednia do Lwowa miałoby dla nas po prostu nadzwyczajne znaczenie. Moglibyśmy bowiem robić t. zw. virement, czyli przeniesienia z jednej rubryki do drugiej, stosownie do potrzeb kraju. Dlatego najchętniej się z taką stylizacją zgadzam.

(czyta)

„Ankieta wyraża życzenie, aby Wysocki Wydział krajowy poczynił starania:

1) aby całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi, tak w kraju jak i zagranicą, jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowic było oddane w ręce czynników krajowych, tak rządowych jak autonomicznych, z głosem stanowczym.

2) „aby kwota na ten cel przeznaczana przez Rząd była podniesiona w stosunku do kwot w innych krajach na ten cel zużywanych“.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Odczytany dopiero co wniosek został postawiony zgodnie przez oba Towarzystwa, czy życzy sobie kto jeszcze głosu w sprawie tego wniosku (nikt).

Wobec tego podaję go pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek został przyjęty.

Do tego wniosku jest jeszcze dodatek hr. Tarnowskiego, aby reprezentant Rządu w stadninach krajowych miał możność nie przyjmowania pewnych ogierów do kraju naturalnie w porozumieniu z członkami Komitetu. Czy żąda kto głosu?

P. Milewski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Milewski.

P. Milewski: To jest rzecz wprawdzie trudna na razie do uzyskania, jednakże pragnę, aby w sprawozdaniu z ankiety dzisiejszej było zaznaczonem, że zasadniczo obstawiamy przy tem, aby tę sprawę przydzielono Komitetowi przy Namiestnictwie.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. br. Enis.

P. br. Enis: Dass mir das Recht zustehe einen Hengst nicht anzunehmen, welcher hier zugetheilt wurde, ist schon aus dem Grunde unannehmbar, da er von einer höheren Instanz angeordnet wird, gegen der ich nicht auftreten kann.

P. Milewski: Nasz wniosek zmierza do tego, aby wszystkie fundusze, jakie władze centralne przydzielają na cele chowu koni w Galicyi, były oddane wyłącznie do dyspozycyi organom krajowym.

P. Cielecki: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław Jędrzejowicz: Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki: Ja jak najgoręcej muszę poprzeć wniosek p. Milewskiego, gdyż, jak mi się zdaje, organa krajowe, tak rządowe jak autonomiczne, najlepiej znają potrzeby i materyał kraju i najlepiej rozporządzić mogłyby pieniędzmi na ten cel przeznaczonymi przez Rząd, Rząd zaś zawsze ma głos rozstrzygający. To byłoby z największą korzyścią dla kraju i tą drogą idąc, doszlibyśmy nareszcie do tego celu, do którego dążymy, to jest do wielkiej produkcji remont, a to leży także w interesie Rządu.

Dlatego popieram wniosek p. Milewskiego, a jeżeli mamy raz wypowiedzieć nasze życzenia, to wypowiedzmy je śmiało i otwarcie.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Brykczyński.

P. Brykczyński: Ja w dwóch kierunkach chciałbym parę słów powiedzieć.

Co do mojej osoby zupełnie podzielam żądanie p. Milewskiego, ale jestem przekonany, że gdybyśmy dziś ten wniosek postawili, to Rząd odrzuciłby wszystkie nasze wnioski i stanęlibyśmy na tym samym miejscu, gdzie stoimy dziś.

Dlatego jestem za tem, aby w protokole posiedzenia naszej ankiety była o tem wzmianka, jednakże co do praktycznego wprowadzenia w życie naszych postulatów, które na razie przeprowadzić można, sądzę, że wniosek p. Czartoryskiego najwięcej się nadaje.

To jedna sprawa.

Co zaś do wniosku p. hr. Tarnowskiego, żądającego upoważnienia p. br. Enisa do odrzucania ogierów, to żądanie to jest nie do przeprowadzenia. Jest bowiem rzeczą naturalną, że jeżeli wyższa władza coś zrobi, to niższy organ nie może się temu sprzeciwiać.

Z drugiej zaś strony, jeżeliby Rząd zgodził się na przyjęcie wniosku postawionego przez Towarzystwo gospodarskie, to odpadłaby już potrzeba upelnomocniania p. Enisa, bo wszystkie organa kupowałyby wspólnie z p. br. Enisem, o którym wiem, że cętnieby się tej pracy z nami podjął.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Zdaje mi się, że innych wniosków popierających kierunek chowu koni nie ma, dyskusya została więc wyczerpana i możemy przystąpić do wyboru subkomitetu, który ma sprawę opracować.

P. Zagórski: Proszę o głos.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma p. Zagórski.

P. Zagórski: Co do taksy, opłat, to rzecz powag finansowych i dlatego tę sprawę powinniśmy zostawić na uboczu.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: Głos ma hr. Bielski.

Hr. Bielski: Pod tym względem muszę pójść dalej. Ja sam jako członek Beiratu żądałem pewnych ulg i na podstawie moich uwag Ministerstwo zezwoliło, czy chciało zezwolić na wydawanie ogierów bezpłatnie nawet, ale żądało przy tem ekstenzywnego użycia tych ogierów dla pewnej liczby klaczy i to pod kontrolą. I tak były trzy taksy, dla 20 klaczy dość niskie, dla 30 bardzo mała, a dla 40 wolna zupełnie. Ale warunkiem była kontrola.

Otóż na posiedzeniu Komitetu niektórzy członkowie i wielcy hodowcy sprzeciwili się kontroli, nie chcąc się jej poddać, gdyż w razie nie dotrzymania warunków nałożoną jest grzywna i to dość ostra. To też na tem posiedzeniu, jakkolwiek byłem za bezpłatnem udzielaniem ogierów, zostałem przegłosowany.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: P. Zagórski poruszył sprawę, która została już uchwałą Sejmu objęta a należy tak samo do akcji ankiety jak i subkomitetu.

Podam obecnie do głosowania wniosek ks. Czartoryskiego. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do wyboru subkomitetu, w skład którego mają wejść po jednym członku reprezentanci obu Towarzystw, członek Komitetu przy Namiestnictwie, referent sejmowy i członek Wydziału krajowego. Proszę Panów o propozycję pod tym względem.

P. Milewski: Na członków subkomitetu proponuję pp. Bielskiego, Czartoryskiego, Jana Tarnowskiego, Zagórskiego i jednego członka Wydziału krajowego.

Hr. Bielski. Jabym prosił, aby mię zwolniono od tego mandatu, a to już dlatego, że jestem nestorem tego zgromadzenia (*Wesołość*).

Jan hr. Tarnowski: Jabym prosił, żeby właśnie dlatego p. hr. Bielskiego nie zwolnić.

Przewodniczący p. Stanisław **Jędrzejowicz**: P. hr. Bielski właśnie reprezentuje najdawniejsze tradycje, a jego zdanie pod względem chowu koni jest bardzo miarodajne. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

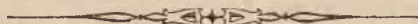
W obec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje propozycję p. Mi-

lewskiego, aby do subkomitetu weszli pp. Bielski, Czartoryski, Jan Tarnowski, Zagórski i obecny reprezentant Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Wszyscy*). Ci Panowie zostali zatem wybrani.

Wyczerpawszy na tem porządek dzienny naszego dzisiejszego posiedzenia, imieniem Wydziału krajowego dziękuję Pa-
nom za udział w dzisiejszych naradach i na tem zamykam posiedzenie.

Hr. Bielski wyraża życzenie, aby Wydział krajowy wziął inicjatywę w zwołaniu subkomitetu. P. Zagórski wyraża imieniem członków ankiety p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi podziękowanie za przewodnictwo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2-ej minut 30 popołudniu)



ODPIS

pisma Wydziału krajowego z dnia 20. maja 1906 L. 40.034, do
c. k. Namiestnictwa we Lwowie:

W szeregu odezwo do c. k. Namiestnictwa wystosowanych, w szczególności zaś odezwoami z 5. maja 1903 L. 25.335., z 30. stycznia 1904 L. 103.204., 27. grudnia 1904 L. 111.192. i z 25. maja 1905 l. 48.868. zwracaliśmy uwagę c. k. Rządu na potrzebę rewizji dotychczasowego programu akcji, mającej na celu podniesienie chowu koni w naszym kraju. Zawiadomiliśmy też w ostatniej powyższej zacytowanej odezwo c. k. Namiestnictwo, że celem wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i ostatecznego sformułowania jednolitego krajowego programu popierania chowu koni zwołamy ankietę, na którą postanowiliśmy też zaprosić wszystkich członków Komitetu dla spraw chowu koni przy ck. Namiestnictwie. Ankieta powyższa odbyła się w dniu 16. lutego br. a jak załączony jest protokół stenograficzny jej obrad świadczy, zakończyła się wyborem subkomitetu, w skład którego weszli reprezentanci 1) Wydziału krajowego, 2) Komitetu dla spraw chowu koni przy ck. Namiestnictwie a zarazem narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów w jednej osobie, 3) referent sprawy chowu koni sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego, tudzież przewodniczący Sekcyj dla spraw chowu koni obu krajowych Towarzystw rolniczych, 4) gospodarskiego we Lwowie i 5) rolniczego w Krakowie. Subkomitet powyższy łączący w swem łonie reprezentantów wszystkich krajowych organów, powołanych do współdziałania w tej sprawie, miał zadanie ułożenia na podstawie wyników ankiety konkretnego programu akcji na polu podniesienia chowu koni.

Zanim przedłożymy ck. Namiestnictwu postulaty krajowego chowu koni, na postawie wyników ankiety i wniosków jej subkomitetu przez Wydział krajowy sformułowane, pozwolimy sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę ck. Namiestnictwa na kilka cyfr, ilustrujących z jednej strony znaczenie naszego kraju jako pepiniery koni dla całego państwa, a z drugiej strony rażące upośledzenie Galicyi pod tym względem ze strony ck. Rządu.

Galicya wykazuje, wedle ostatniego spisu koni w Austrii z 31. grudnia 1900 (Oesterreichische Statistik, LX. Band, 3 Heft, 1. und 2 Abteilung — Wien 1902 u. 1905.) największą tak bezwzględną jak stosunkową liczbę koni z wszystkich krajów austriackich.

Z każdych 1000 koni w Austrii przypada na Galicyę 506 koni, na wszystkie więc inne austriackie kraje razem wzięte przypada mniej koni, niż na Galicyę. Największą po Galicyi liczbę koni mają Czechy, na które przypada wszakże tylko 134 koni z każdych 1000 koni w Austrii.

Również pod względem gęstości liczby koni kroczy Galicya na czele wszystkich krajów austriackich. Cyfry stosunkowe innych krajów odbiegają również bardzo daleko od cyfr galicyjskich. Zestawiamy poniżej cyfry dla Galicyi, następnie dla kraju koronnego, bezpośrednio po Galicyi w tym szeregu następującego tj. po Galicyi najkorzystniejszy procent wykazującego, wreszcie cyfry przeciętne dla całej Przedlitawii:

Na 1.000 głów ludności przypada	w Galicyi	119 koni
" " " " " "	w Bukowinie	83 "
" " " " " "	ogółem w Przedlitawii	66 "
Na 1 km. produktywnej tj. opodatkowanej przestrzeni		
przypada w Galicyi		12 koni
" w Austrii niższej		7 "
" w Przedlitawii		0 "

W końcu pod względem wzrostu liczby zajmuje Galicya jedno z pierwszych miejsc wśród krajów austriackich. W ostatnim dziesięcioleciu 1890—1900 wzrosła w Galicyi liczba koni o 13,5%, wzrost ten przewyższył więc przeciętny wzrost w całym państwie (10,9%), zapewniając Galicyi czwarte z rzędu miejsce w szeregu 17 koronnych krajów austriackich wedle wysokości procentu wzrostu liczby koni uzyskowanych.

Znaczenie Galicyi jako par excellence pepiniery koni w Austrii ilustrują jeszcze wybitniej następujące cyfry:

Galicya posiada 50,6% wszystkich koni	w Austrii
" " 54 % " klaczy	" "
" " 59,4 % " młodych koni	" "
" " 62,7 % " odstanowionych klaczy w państwie,	

w szczególności wszystkich klaczy żrebnych i z ssąciami żrebiętami.

Przechodząc obecnie do zestawienia cyfr, ilustrujących opiekę państwa nad chowem koni w kraju, nadającym się, jak już z powyższych cyfr wynika, na prawdziwą domenę tego chowu, rozróżniamy wydatki państwa na ten cel na wydatki połączone z utrzymaniem ogierów rządowych w Galicyi, tudzież na wydatki na wszystkie inne środki popierania chowu koni.

Upośledzenie Galicyi pod względem liczby ogierów rządowych wykazałyśmy w odezwie naszej do c. k. Namiestnictwa z 30. czerwca 1905 L. 40.324. Na tem miejscu przypominamy więc tylko, że w całym państwie z wyłączeniem Galicyi przypadał wedle stanu z r. 1903, który obecnie niewątpliwie na naszą niekorzyść jeszcze bardziej się zmienił, jeden ogier rządowy na 182 klaczy. Po powiększeniu zaś już liczby ogierów rządowych w Galicyi reskryptami ck. Ministerstwa rolnictwa z 4. lutego 1904 L. 1.577. i z 15. marca 1905 L. 6.297, a więc wedle stanu z r. 1906 przypada w Galicyi jeden ogier na 643 klaczy. Galicya ma więc więcej niż połowę wszystkich koni w państwie i prawie dwie trzecie wszystkich żrebnych klaczy w państwie — natomiast ogierów rządowych ma trzy do cztery razy mniej, niżby w stosunku do innych krajów austriackich mieć powinna.

Upośledzenie zaś Galicyi pod tym względem jest tem większe, że z przynajmniej jej na r. 1906 liczby ogierów rządowych przypada tylko 13,7% (80 na 585) na ogiery dawane do użytku hodowcom bez wynagrodzenia (in Privatpflege) podczas, gdy w innych krajach austriackich 22,96% ogólnej liczby ogierów rządowych przypada na kategorię ogierów, dawanych darmo hodowcom do użytku prywatnego.

Z innych wydatków państwa na chów koni, które wynosiły w r. 1904. ogólną kwotę 260.130 koron przypadało na Galicyę 55.200 K a więc zaledwie 21%. Z wyjątkiem tylko rubryki „na podniesienie chowu konia roboczego“ z kwotą 10.000 K, przeznaczoną na subwencye dla obu galicyjskich Towarzystw rolniczych, tudzież rubryki „kosztów peryodycznego badania prywatnych ogierów licencyonowanych“ z udziałem 48% Galicyi, wykazują wszystkie inne rubryki tych wydatków jaskrawe upośledzenie Galicyi ze strony c. k. Rządu. I tak na państwowe premie wyścigowe z ogólnej kwoty 55.500 K przeznaczył c. k. Rząd dla Galicyi 22.600 K a więc tylko 40,7%. O wiele drastyczniej jeszcze przedstawia się udział Galicyi w innych działach tych wydatków państwowych. I tak na premie państwowe poza premiami ściśle wyścigowymi otrzymała Galicya 8.000 K z ogólnej kwoty 79.000 K, zaledwie więc 10%. Na subwencye dla właścicieli prywatnych ogierów licencyonowanych otrzymała Galicya tylko 9,7%, bo 5.000 K z ogólnej kwoty wynoszącej 51.7000 K. Wreszcie na koszta podróży organów wykonywujących kontrolę nad chowem koni wydał c. k. Rząd w Ga-

licy, w kraju mającym 26.16% ogólnej powierzchni państwa a 50.6% wszystkich koni w państwie, zaledwie 9%, bo 2.600 K z ogólnej kwoty 28.850 K.

Już więc 21% wszystkich wydatków powyższych państwa, na Galicyę przypadający, jak i procenta udziału Galicyi w poszczególnych rubrykach tych wydatków charakteryzują dostatecznie wybitne zaniedbanie Galicyi w tym względzie ze strony c. k. Rządu. Zaniedbanie to nabiera barw wprost krzyczących, jeśli cyfry galicyjskie porównamy z cyframi wydatków państwa na chów koni w niektórych faworyzowanych krajach Przedlitawii.

Blisko połowa prywatnych ogierów licencyonowanych w Austrii, bo 43% (231 na 538) była w r. 1904 w Galicyi. Wobec pokrzywdzenia naszego kraju pod względem liczby ogierów rządowych stanowiła znaczna stosunkowo liczba prywatnych ogierów licencyonowanych naturalną i konieczną a w każdym razie pożądaną tego stanu rzeczy konsekwencję i przeciwwagę. Zdawaćby się więc mogło, że c. k. Rząd skąpiąc Galicyi rządowych ogierów, nie skąpi przynajmniej pomocy, mianowicie subwencji na utrzymanie prywatnych ogierów licencyonowanych. Zacytowane wszakże powyżej cyfry stwierdzają fakt wręcz przeciwny, fakt równoczesnego upośledzenia Galicyi pod jednym i pod drugim względem. Galicya mająca 43% takich ogierów, otrzymała tylko 9.7% subwencji dla nich. Natomiast subwencję na ten cel w tej samej wysokości, co Galicya, otrzymała Austria wyższa, która liczyła zaledwie 4.8%, bo 26 takich ogierów, a więc prawie dziesiątą część liczby ogierów takich w Galicyi. Salcburg dla 57 takich ogierów (10.6%) otrzymał 14.200 K tj. 27.5% ogólnego wydatku. Karyntya otrzymała na subwencję dla 41 takich ogierów (7.6%) 7.000 K a więc 13.7%. Wreszcie Tyrol otrzymał dla 43 takich ogierów (8%) subwencje państwowe w wysokości 12.800 K tj. 25% ogólnej kwoty. W przecięciu więc przypadło na jednego licencyonowanego ogiera prywatnego

w Galicyi	22 K subwencji państwowej		
„ Przedlitawii	97	„	„
„ Austrii górnej	108	„	„
„ Karyntyi	171	„	„
„ Salcburgu	251	„	„
„ Tyrolu	298	„	„

Jak daleko zaś sięga zaniedbywanie Galicyi z jednej a faworyzowanie innych krajów przez c. k. Rząd z drugiej strony, dowodem, prócz tego wszystkiego co wyżej powiedziano, cyfry wydatków państwa na kosztą podróży organów chowu koni. Na ten cel wydał c. k. Rząd w r. 1904 o 50 K więcej w porównaniu z Galicyą w Karyntyi, a więc kraju, którego powierzchnia stanowi 1/7 część Galicyi a liczba koni 3.37% liczby koni w Galicyi. O dwieście zaś Koron więcej niż w Galicyi (bo 2.800 K) wydał c. k. Rząd na te kosztą w Salcburgu, a więc w kraju, którego obszar stanowi 1/10 obszaru Galicyi, a liczba koni jest 74 razy mniejszą od liczby koni w Galicyi.

Nie przytaczając dalszych cyfr i przykładów, stwierdzamy, że systematyczne i długoletnie skąpienie przez państwo funduszków na chów koni w Galicyi i upośledzenie naszego kraju pod względem liczby ogierów rządowych obok zgubnych dla hodowli eksperymentów co do jakości tych ogierów, które dopiero w ostatnim dziesięcioleciu ustały, musiały spowodować i spowodowały też w rzeczywistości ten stan rzeczy, na który z ubolewaniem patrzymy. W kraju, mającym pierwszorzędne warunki do rozwoju chowu koni, chów koni miasto się dźwigać, upada. Na porządku dziennym stoi też nie tyle sprawa podniesienia tego chowu na dalszy, wyższy stopień, ile przede wszystkim zapobieżenie dalszemu tego chowu upadkowi.

Warunkiem podstawowym tej akcji jest przyznanie na ten cel znacznie, bez porównania większych niż dotąd funduszków ze skarbu państwa. Głównym zaś środkiem, zapomocą którego należałoby zdaniem Wydziału krajowego, opartem na fachowej opinii wszystkich kompetentnych krajowych czynników, do tego dążyć, byłoby premiowanie klaczy na szerszą skalę dla podtrzymania tym sposobem podstawowego materiału hodowlanego i wytworzenia katastru klaczy. Bliższe motywa i szczegóły zastosowania na wielką skalę tego, do pewnego

stopnia, zupełnie nowego środka obejmuje załączony % protokół stenograficzny obrad ankiety. Wydział krajowy ogranicza się na tem miejscu do stwierdzenia swej zgody na zastosowanie tego środka na wielką skalę na dłuższy szereg lat. Wydział krajowy byłby też gotów już do preliminarza budżetu krajowego na r. 1907 wstawić znaczniejszą, kilkadziesiąt tysięcy koron wynosząca pozycję wydatków wyłącznie tylko na premiowanie klaczy przeznaczonych, gdyby otrzymał ze strony c. k. Namiestnictwa wiadomość, że c. k. Rząd przeznaczy ze Skarbu państwa odpowiednią, a więc około 150.000 K rocznie wynosząca dotację na cel powyższy.

Wydział krajowy uprasza więc c. k. Namiestnictwo, ażeby w tej przedewszystkiem sprawie zechciało się w jak najkrótszym czasie odnieść do c. k. Ministerstwa rolnictwa i decyzję tego Ministerstwa jak najrychlej nam zakomunikować a to celem ewentualnego wstawienia wydatków na ten cel do preliminarza budżetu krajowego na r. 1907.

Obok wydatnego premiowania klaczy, które tylko na bardzo wielką skalę przeprowadzone może cel swój osiągnąć, uważa Wydział krajowy za konieczne w interesie skutecznego poparcia chowu koni przeprowadzenie całego szeregu zmian, odnoszących się do dzisiejszego stanu ogierów rządowych w Galicyi.

Przedewszystkiem oświadczą się Wydział krajowy za zmianą zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa 11. maja 1881 do L. 5340. „przepisów organizacyjnych o zakresie działania Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie w tym kierunku, by całe zakupno ogierów rządowych dla Galicyi tak w kraju jak i zagranicą jakoteż przyjmowanie ogierów z Radowiec było oddane w ręce Komitetu dla spraw chowu koni z głosem stanowczym a nie, jak dotąd, tylko doradczym.

Motywa tego postulatów zawierają również rozprawy ankiety. Wyjątkowego traktowania Galicyi pod tym względem, rozszerzenia mianowicie w tym kierunku kompetencji krajowego fachowego organu domaga się nietylko wyjątkowe stanowisko Galicyi tak pod względem liczby koni jak przedewszystkiem pod względem kierunku chowu. Galicya jest, jak słusznie na ankiecie podniesiono, jedynym nietylko w Austrii ale w Europie całej krajem o jednolitym typie konia krwi gorącej bez przymieszki krwi zimnej. Galicya jest też jedynym krajem, który chów koni krwią gorącą prowadzi równolegle we wszystkich trzech kierunkach tego chowu t. j. tą samą drogą zdąża równocześnie do produkcji konia przeznaczonego do pracy na roli, do produkcji remont dla wojska i koni luksusowych. Ta zupełna odrębność naszego kraju na tem polu, tak jaskrawo odrzynająca się od analogicznych stosunków w innych krajach austriackich wymaga też odrębnego, z miejscowymi stosunkami w jak najwyższym stopniu obznajomionego kierownictwa tym tak ważnym działem gospodarstwa krajowego, jakim jest chów koni w kraju na wskroś rolniczym, a więc w kraju, w którym pomijając inne względy, intensywność uprawy, wyzyskanie ziemi od jakości tego materiału pociągowego zależy. Przeniesienie decyzji w tych sprawach na Komitet przy c. k. Namiestnictwie, decentralizacja powyższa nie stanowiłaby bynajmniej ograniczenia kompetencji c. k. Rządu, byłaby tylko przeniesieniem decyzji z łona tego rządowego organu, który z natury rzeczy stosunków galicyjskich nie zna i znać nawet nie może, a na którego podróże do Galicyi skarb państwa, jak wykazaliśmy, skąpi pieniędzy, do tego również rządowego organu, którego sam skład już jest rękojmią, że stosunki te zna i znać musi. W myśl zacytowanych przepisów organizacyjnych składa się powyższy Komitet z pięciu członków, przez c. k. Rząd na propozycję instytucji krajowych mianowanych. Decydujący więc wpływ na skład tego Komitetu ma c. k. Rząd w swem ręku. Nie uszczuplenie więc atrybucyj c. k. Rządu, tylko przeniesienie części agend z rządowego organu centralnego na rządowy organ krajowy proponujemy.

Dalszym warunkiem skuteczności akcji na polu podniesienia chowu koni w Galicyi jest przyznanie przez c. k. Rząd na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi o wiele większych niż dotąd funduszków, podniesienie więc odnośnego wydatku państwowego do tej skali, którą c. k. Rząd stosuje w tym względzie do innych krajów koronnych. Jak pod innymi względami tak w szczególności

pod względem kwoty przeznaczonej ze skarbu państwa na zakupno ogierów rządowych koniecznym jest równouprawnienie Galicyi z innymi krajami austriackimi.

Uważamy też za konieczne zwijanie, o ile możności, stacyj ogierów rządowych i zmniejszanie liczby ogierów dawanych hodowcom do prywatnego użytku za opłatą w najem, a natomiast zwiększanie liczby ogierów rządowych dawanych do użytku prywatnego hodowcom bez wynagrodzenia (in Privatpflege). Powyżej zacytowaliśmy cyfry ilustrujące upośledzenie pod tym względem Galicyi, która ma stosunkowo znacznie mniej w porównaniu z innymi krajami ogierów rządowych u prywatnych hodowców bez wynagrodzenia, natomiast z ogólnej liczby ogierów rządowych blisko 20% ogierów dawanych w najem, kategorię ogierów w innych krajach prawie nieznaną. Wydział krajowy zwrócił się był 30. czerwca 1905 do L. 40.324 do c. k. Namiestnictwa w sprawie ułatwienia hodowcom wynajmu ogierów rządowych. W tym samym też kierunku zapadły uchwały Wysokiego Sejmu na posiedzeniu z dnia 18. listopada 1905, zakomunikowane c. k. Namiestnictwu pismem Marszałka krajowego z tego dnia l. s. 4.235. Wobec odmownego wszakże stanowiska zajętego przez c. k. Ministerstwo rolnictwa w reskrypcie z 21. grudnia 1905 l. 35.818 zakomunikowanym nam przez c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 22. lutego 1906 l. IX. 974/33, z tem większym musimy się domagać naciskiem zmniejszania liczby ogierów przeznaczonych do najmu, powiększenia natomiast liczby ogierów, któreby hodowcy mogli otrzymywać do prywatnego użytku bez opłaty.

Wydział krajowy uważa też za nieuzasadnione ograniczenia, zawarte w reskryptach c. k. Ministerstwa rolnictwa z 4. lutego 1904 L. 1577 i z 15. marca 1905 L. 6297 w sprawie rasy ogierów dawanych hodowcom do prywatnego użytku bez wynagrodzenia. Wydział krajowy nie może dopatrzeć się słusznego powodu ograniczenia takich ogierów tylko do ogierów krajowej rasy i do drobnych ogierów rasy arabskiej. Wydział krajowy uważa w interesie chowu koni za konieczne, by nie tylko ogiery krajowej rasy i drobnych kształtów ogiery rasy arabskiej, ale by także ogiery arabskie większej miary i ogiery rasy huculskiej, tudzież ogiery rasy angielskiej mogły być oddawane do użytku prywatnego hodowcom bez wynagrodzenia.

Oświadczając się też za zatrzymaniem ustalonych reskryptem c. k. Ministerstwa rolnictwa z 15. marca 1905 l. 6.297 zasad co do kierunku hodowli pod względem ras, uważamy za wskazane właśnie w myśl tych zasad i w interesie konsekwentnego ich przeprowadzenia umieszczenie na poszczególnych stacyach materiału jednolitego pod względem rasy.

Powołując się wreszcie na pismo Marszałka krajowego z 18. listopada 1905 l. 4235 i odezwę tutejszą z 2. kwietnia 1906 l. 34691, zwracamy ponownie uwagę c. k. Namiestnictwa na uchwały Wysokiego Sejmu z 18. listopada 1905, zawierające pięć rezolucyj w sprawie chowu koni pod adresem c. k. Rządu uchwalonych, a obejmujących wezwania do przyznania hodowcom biorącym w najem ogiera rządowego wymienionych tam udogodnień i ułatwień tudzież wezwanie do podwyższenia preliminowanej na rok 1906 kwoty 50.000 K. na premie dla hodowców za konie wprost od nich dla c. i k. armii kupowane.

Uchwały powyższe Wysokiego Sejmu uzupełniają program działania w niniejszej odezwie zestawiony, a obejmujący te wszystkie środki, których zastosowanie jest, zdaniem wszystkich kompetentnych czynników, koniecznym dla dźwignięcia z upadku chowu koni w Galicyi i skierowania go na te tory, na którychby przy pomocy i w interesie kraju i państwa mógł zdążać do coraz wyższego rozwoju. Urzeczywistnienie tego programu zawisłem jest niemal wyłącznie od c. k. Rządu, wymaga bowiem przeznaczenia znacznych kwot ze skarbu państwa na premie dla klaczy, na ogiery rządowe dla Galicyi i na premie dla hodujących konie dla wojska, wymaga rozszerzenia kompetencji galicyjskiego Komitetu dla spraw chowu koni, wymaga wreszcie całego szeregu zmian przepisów w sprawie używania ogierów rządowych.

Hodowla koni w Galicyi przechodzi obecnie przez poważne przesilenie. Składa się na to i ogólne gospodarcze położenie kraju i długoletnie zaniedbanie

elementarnych warunków tej hodowli ze strony c. k. Rządu i zamknięcie drogi dla eksportu naszych koni do Niemiec wskutek znacznego podwyższenia cła w b. r. i wykluczenie faktyczne naszych koni przez c. i k. Ministerstwo z austro-węgierskiej armii wskutek zbyt niskiej, kosztów produkcyi nie pokrywającej ceny remonty i w końcu konkurencya dla hodowli krajowej ze strony c. i k. armii, dostarczającej koni wojskowych do użytku prywatnego. Hodowla koni w Galicyi znalazła się więc obecnie w punkcie zwrotnym, skazana jest z konieczności na szukanie nowych dróg dla siebie. W interesie siły ekonomicznej kraju i państwa, w interesie siły zbrojnej monarchii leży nadanie tej hodowli takiego kierunku, któryby umożliwił produkowanie w kraju konia nadającego się do pracy na roli i na remontę do wojska, konia o wybitnie własnej, odrębnej galicyjskiej marce, któraby mu zapewniła zarazem pole zbytu po za granicami kraju. Do tego celu zmierzają te wszystkie środki, które składają się na wyłuszczonej w tej odezwie program działania na najbliższą metę nad podniesieniem chowu koni w naszym kraju.

Zwracając uwagę c. k. Rządu na to, że program ten oparto na jednomyślnej opinii wszystkich kompetentnych czynników, zwracając uwagę c. k. Rządu na doniosłość chwili i odpowiedzialność za dalszy rozwój tego chowu, na c. k. Rządzie niepodzielnie niemal ciężącą, upraszamy c. k. Namiestnictwo o jak najrychlejsze przedłożenie tej sprawy c. k. Ministerstwu rolnictwa, a to w tym celu, by jeszcze na tegorocznej sesyi sejmowej mogły zapaść odpowiednie uchwały w sprawie finansowego współdziałania kraju z państwem, jeśliby c. k. Ministerstwo na ten program, a w szczególności na premiowanie klaczy się zgodziło.
